

Nowiny Polskie

les nouvelles polonaises

NR. 6 176, RUE DE CHARONNE, PARIS-11 1953
NIEDZIELA 22 LISTOPADA Ukazuje się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. — Parait le mardi, jeudi, samedi et dimanche DIMANCHE 22 NOVEBRE
CENA (Prix) 15 fr. W NIEDZIELE (dimanche) 25 fr. CENA PRENUMERATY: kwartalnie 750 fr., półrocznie 1.420 fr., rocznie 2.740 fr.

NOTA RZĄDU POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ DO RZĄDÓW FRANCJI, BELGII, HOLANDII, DANII I LUKSEMBURGU w sprawie «wspólnoty europejskiej» i groźby odrodzenia militarizmu niemieckiego

DNIA 19 b. m. min. Spraw Zagranicznych PRL, St. Skrzyszewski, przyjął kolejno ambasadora Francji, posłów Belgii i Norwegii oraz charge d'affaires Holandii i Danii i wręczył im jednobrzmiące noty. Identyczna nota została również przekazana rządowi W. Księstwa Luksemburgu. Min. Spraw Zagr. przyjął również ambasadora CSR, którego poinformował o tym fakcie i następnie wręczył mu odpis noty.

(Poniżej podajemy fragmenty noty, wręczonej ambasadorowi Francji).
„Rząd P.R.L., kierując się troską o bezpieczeństwo swego kraju, zdaje sobie sprawę, że

zapewnienie bezpieczeństwa narodów europejskich związane jest przede wszystkim z re-

alnymi postęпами w utrwaleniu odprężenia międzynarodowego i zabezpieczeniu pokoju

w Europie. W związku z tym rząd P.R.L. uważa za celowe przedstawienie rządowi francuskiemu swego stanowiska wobec kilku aktualnych i nader istotnych problemów w przekonaniu, że wzajemna wymiana poglądów między państwami, które w rozwiązaniu tych problemów są najszybciej zainteresowane, może okazać się pożyteczną dla wysiłków, zmierzających do osiągnięcia odprężenia międzynarodowego.

Rząd P.R.L. z największą uwagą obserwuje wymianę not między rządem ZSRR, a rządami St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, W. Brytanii i Francji oraz kroki podejmowane przez te rządy w ciągu ostatnich lat na terenie Europy.

Okrutnie doświadczony ostatecznie wojnie — szczególną wagę przywiązuje naród polski do problemu niemieckiego, którego słuszne uregulowanie jest niewątpliwie podstawowym zagadnieniem pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Związkiem dla państw graniczących z Niemcami problem zabezpieczenia pokojowego rozwoju Niemiec, opartego na zasadach i dążeniach demokratycznych tych sił narodu niemieckiego, które przeciwnie są polityce militarystyki i odwetu — jest sprawą najszybciej dotkniętą.

Oczywiście, takiemu pokojowemu i demokratycznemu kierunkowi rozwoju Niemiec nie sprzyja polityka forsownych zbrojeń, realizowana obecnie przy wszechstronnym poparciu rządu St. Zjednoczonych Ameryki Półn., przez stare, agresywne koła reakcyjne, dążące do odbudowy militarnej potęgi Niemiec w celu urzędywania nowych prób podboju Europy i otwarcia odrodzonemu imperializmowi niemieckiemu drogi do ekspansji światowej.

Wprost przeciwnie, jest przecież coraz bardziej jasne, że polityka militarystyki Niemiec stanowi dziś rosnącą groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów europejskich, a w szczególności dla państw sąsiadujących z Niemcami, które już doświadczyły na sobie nieraz potwornych skutków tej polityki, zębnej również dla samego narodu niemieckiego.

(Dokończenie na str. 8)

Amerykański senator żąda «decydującego zwycięstwa» w Indochinach

SENATOR Wiley, przew. Spraw Zagr. przy senacie USA odbył dnia 20 b. m. konferencję prasową, na której poruszył sprawę Indochin.

Wiley przyznał, że nie należy tać faktu, że „straszliwe strąfy, jakie ponosi Francja w Indochinach, wywołują głęboki niepokój w narodzie francuskim”.

Senator przywołał do porządku rząd francuski, podkreślając, że wojna w Indochinach powinna być nie tylko kontynuowana, ale nawet zaostrzona.

„Francja powinna przyznać, że zarówno w interesie Unii Francuskiej jak i wolnego świata leży, aby nie tylko kontynuowano wojnę w Indochinach, ale i zaostrzono ją”.

(Dokończenie na str. 8)

J. W. Martin, przewodniczący Izby Reprezentantów USA oświadcza w Bonn: «Z nowej nadziei, która was ożywia, powstaną potężne Niemcy»
W PARYŻU: «NIEDOPUSZCZALNA JEST MYŚL ŻE UKŁADY O ARMII EUROPEJSKIEJ

Zakończenie dyskusji nad francuską polityką zagraniczną odłożone do wtorku wskutek nagłej choroby ministra Bidault

Wsobotę nad ranem miała zakończyć się w Zgromadzeniu Narodowym wielka dyskusja nad francuską polityką zagraniczną. Jednakże obrady zostały przerwane w piątek po południu na skutek „incydentu” wywołanego nagłym zachorowaniem ministra spraw zagranicznych, Bidault i odłożone na wtorek.

W piątek o godz. 16.30 min. Bidault wszedł na trybunę i z wielkim trudem rozpoczął lekturę swojego długiego przemówienia w obronie „armii europejskiej”. Jednakże, w pewnej chwili, ku zdumieniu członków Zgromadzenia, korpusu dyplomatycznego, oraz bardzo licznych dziennikarzy i publiczności, min. Bidault, nie był w stanie kontynuować swego przemówienia. Na wniosek posła SFIO, Lejeune, posiedzenie zostało zawieszono „z powodu ogólnego zmęczenia członków Zgromadzenia Narodowego”.

Po przerwie, przemówienie p. Bidault, zostało odczytane przez sekretarza Stanu dla spraw zagranicznych, Maurice Schumana, po czym Zgromadzenie postanowiło przenieść zakończenie debaty na wtorek.

Późno wieczorem agencja rządowa AFP opublikowała komunikat o nagłym zachorowaniu min. Bidault wskutek przemęczenia.

Ten niespodziewany przerwa w czwartki dzień dyskusji zaznaczył się wzrostem napięcia między zwolennikami i przeciwnikami uzbrojenia Niemiec zachodnich. Na ten dzień, który miał być ostatni, zapisało

(Dokończenie na str. 8)

NIE ZOSTANĄ RATYFIKOWANE

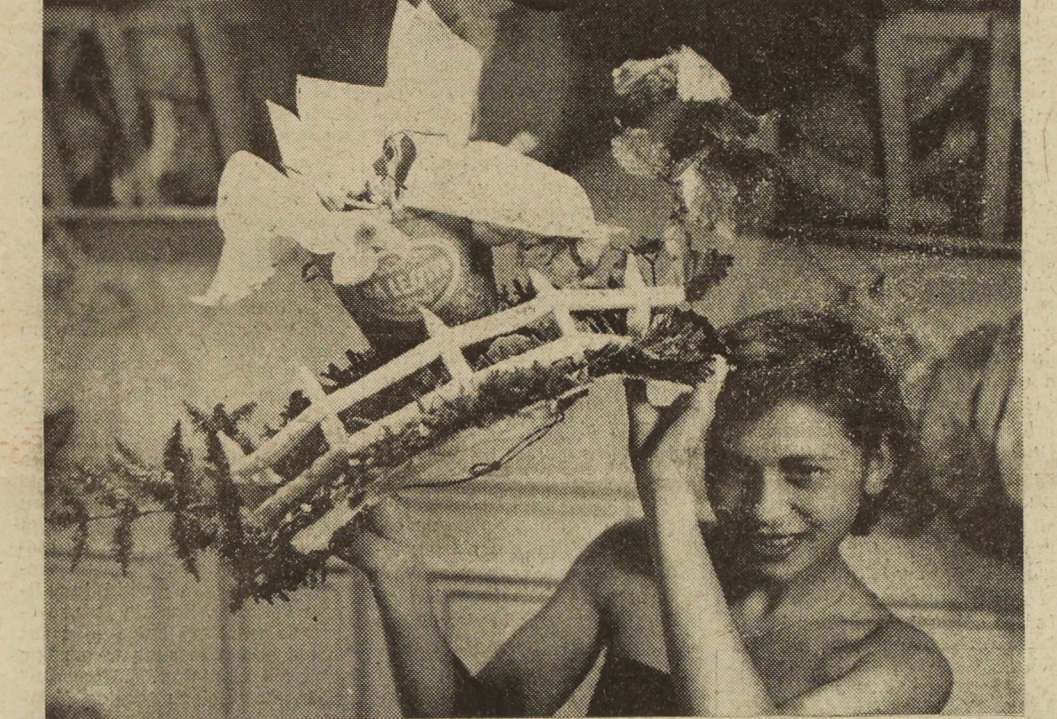
TA brutalna ingerencja w wewnętrzne sprawy krajów europejskich, jest tym bardziej potępiana przez ogół obserwatorów politycznych, że nastąpiła ona w chwili gdy w Parlamencie francuskim odbywają się gorące dyskusje wokół sprawy remilitaryzacji Niemiec, pod przykrywką „armii europejskiej”.

Przed przybyciem do Francji, p. J. W. Martin przebywał w Niemczech zachodnich, gdzie zwiedził zachodnio-niemieckie fabryki amunicji. Był on szczególnie serdecznie goszczony przez Alfreda Kruppa von Bohlen und Halbach, który oprowadzał go po swych fabrykach, a następnie wydał specjalny bankiet, na cześć gościa amerykańskiego.

P. Martin goszczony był również przez Parlament zachodnio-niemiecki. Przemawiając tam do posłów zachodnio-niemieckich, p. Martin, nawołując do ożywienia działalności odbudowy „silnych”, odwetowych, rewindykujących Niemiec, oświadczył:

(Dokończenie na str. 8)

ŚWIĘTO KATARZYNEK



25 b.m. młode dziewczęta, które skończyły 25 lat życia obchodząc będą ich tradycyjne święto. Na zdjęciu „Katarzyna” przedstawia swój oryginalny kapelus. (Photo A.D.P.)

Dziś w niedzielę w licznych miastach francuskich - wielkie manifestacje ludowe przeciw układom bońskim i paryskim

W CHWILI, gdy w Zgromadzeniu Narodowym toczy się debata nad francuską polityką zagraniczną, a głównie nad „armią europejską”, groźba uzbrojenia pod tym płaszczkiem Niemiec odwetowych mobilizuje szerokie masy ludowe, które z coraz większą siłą żądają od Parlamentu, aby sprzeciwił się wskrzeszeniu Wehrmachtu.

Listopad jest miesiącem wielkich zgromadzeń i wielkich akcji na terenie całej Francji, obejmujących ludność z wszystkich warstw społecznych.

W tej akcji najczynniejszy udział bierze francuska klasa robotnicza. W fabrykach, kopalniach, różnych zakładach pracy i biurach rozbrzmiewa donośne NIE wobec projektu uzbrojenia Niemiec neo-hitlerowskich.

Oto co mówią robotnicy: „Zastanowiliśmy się nad treścią układów bońskich i paryskich. Z układów tych wynika, że w wypadku gdybyśmy chcieli przeprowadzić strajk w obronie naszych rewindykacji pracodawcy mieliby możliwość wysłania przeciw nam nie tylko policję i CRS-ów francuskich, ale również wojsko z armii europejskiej z...byłymi SS-manami włącznie”.

Na dziś (jak co niedziele), przewidziane są zgromadzenia ludowe w licznych miastach francuskich, a mianowicie w: Perigueux, Dijon, La Rochelle, Le Havre, Agen, Perpignan.

W zgromadzeniu w Perigueux wezmą udział postawie komunistycznej, socjalistycznej, MRP, RPF, itd. Zgromadzenie to będzie nosiło prawdziwy charakter jedności narodowej.

W La Rochelle apel do ludności został podniesiony przez (Dokończenie na str. 8)

«Apollon» zostanie ścięty...



Najpiękniejszy dąb świata „Apollon”, który od 350 lat „upiększał las Tronçais w miejscowości Bourbonnais zostanie ścięty. Został on sprzedany za 500.000 fr. i da 20.000 m kwadratowych desek. (Photo E. M.)

Aparat «wypoczynkowy»



Aparat ten dzięki któremu można szybko wypocząć wydziela ten pod presją (10 litr. na minutę), osoba zmęczona, po 30-minutowym pobycie w tym aparacie, gdzie wdycha tlen, czuje się zupełnie wypoczętą. (Photo A.D.P.)

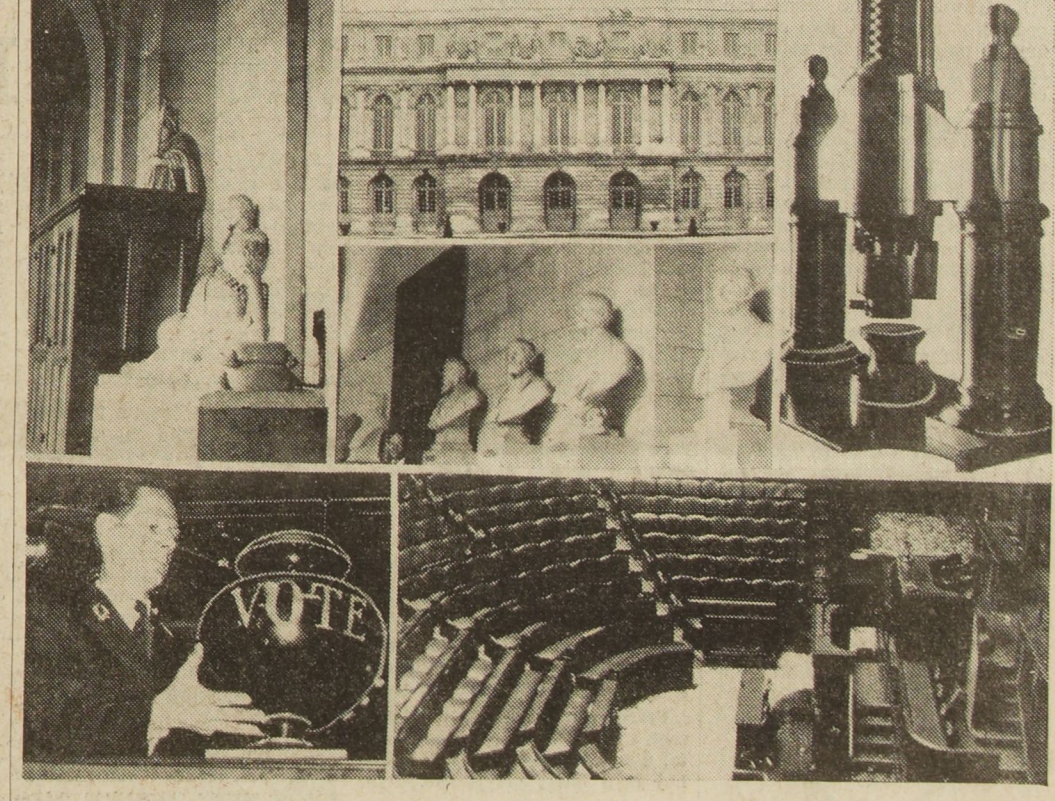
NAUKOWA KOMISJA MIĘDZYNARODOWA ŻĄDA ZAKAZU UŻYCIA BRONI BAKTERIOLOGICZNEJ

W IMIENIU „Naukowej Komisji Międzynarodowej”, która w 1952 r. przeprowadziła trzymiesięczną ankietę w Korei i Chinach i która zbadała tam dowody, dokonanych przez lotnictwo amerykańskie, bombardowań bakteriologicznych, p. Jean Malterre, inżynier-agronom i sekretarz generalny Komisji, wystosował do pani Nehru, przewodniczącej Zgromadzenia Ogólnego ONZ-u, list w którym żądał, aby ONZ zakazał użycia broni bakteriologicznej.

P. Malterre wyraził zdziwienie uczonych, że Zgromadzenie Ogólne nie wzięło pod uwagę raportu naukowego, który w swych konkluzjach stwierdził, że w wojnie koreańskiej stosowane były na wielką skalę bombardowania bakteriologiczne. Konkluzje Komisji Naukowej oparte były — stwierdza p. Malterre — na całym szeregu dowodów materialnych, nauce sprawdzonych zeznan jeńców amerykańskich, które w żadnym wypadku nie były zeznaniami wymuszonymi.

Komisja apeluje do wszystkich narodów, aby zdwoiły swe wysiłki celem uniemożliwienia wojny i ażeby postępy nauki nie służyły do zniszczenia ludzkości. Komisja zwraca się do ONZ-u, aby ogłoszony został zakaz broni bakteriologicznej i aby wszystkie państwa zmuszone zostały do podpisania konwencji genewskiej odnośnie zakazu broni bakteriologicznej.

Wkrótce wybory na Prezydenta Republiki



Na zdjęciu widok sali w pałacu Wersalskim, gdzie odbędą się wybory na Prezydenta Republiki Francuskiej. U góry po lewej i prawej kabiny telefoniczne dla dziennikarzy. W środku zewnętrzny widok pałacu. U dołu po prawej sala, gdzie odbędą się wybory, po lewej urna, gdzie składane będą biuletyny wyborcze. (Photo E. M.)

PO KRAJOWYCH OBRADACH Kobiet W MONTREUIL

W ub. sobotę i niedzielę na „salle des fetes” merostwa w Montreuil odbyły się krajowe obrady kobiet FPK.

Na obrady przybyło około tysiąca kobiet, delegatek z wszystkich departamentów Francji. Między nimi: 132 robotnice, 260 pracownic urzędów państwowych, 44 nauczycielki, 274 gospodynie domu, około dwudziestu chłopek, trzydziście kobiet o wolnych zawodach itd. Obraz kobiet Francji, które pracują i walczą.

Na obradach toczących się w atmosferze ogólnego entuzjazu delegatki dały wyraz swojej woli walki, głębokiego przywiązania do swej sprawy, miłości do ojczyzny. Podczas przemówień, w których opisywały swą nędzę, walki które toczą oraz odniesione zwycięstwa, wiele kobiet płakało ze wzruszenia i z radości, na wspomnienie odniesionych zwycięstw.

Robotnice fabryk Bous-sac'a, czy fabryk tekstylnych dep. Nord, robotnice wytwórni ubiorów czy też produktów chemicznych z Marsylii lub Clermont-Ferrand, żony do-kerów czy robotników meta-

lurgii okręgu paryskiego, pracownice urzędów pocztowych, chłopki dep. Dordogne, żony pracowników kolei z Orleana, matki wielu dzieci, artystki-malarki — zajęły trzy miejsca na trybunie, wydelegowane przez kobiety Francji, które prowadzą zdecydowaną walkę o lepsze i piękniejsze zwycięstwa.

W związku z tym, pragniemy nawiązać z Wami jak najbardziej ścisły kontakt, ażeby zdać sobie sprawę z tego co Was najbardziej interesuje.

Zwracamy się do Was z prośbą abyście do nas pisali, dzieląc się z nami swoimi wrażeniami o gazecie, o brakach czy niedociągnięciach, które w niej widzicie, o tym co Wam się w niej podoba.

Chcielibyśmy również, abyście pisali o Waszych troskach codziennych, o Waszej pracy, o Waszych aspiracjach i dążeniach. Gazeta nasza jest gazetą pracującego Wy-chodźstwa polskiego we Francji i pragnie być odbiciem jego życia.

Korespondencje Wasze, drogie Czytelniczki, stanowią dla nas cenną pomoc w wypełnianiu naszego zadania.

REDAKCJA

NOWĄ HUTĘ BUDUJĄ RÓWNIEŻ KOBIECI

Widzi się we wszędzie: przy budowie wielkich pieców, w Zakładach Materiałów Ogniotrwałych i przy innych kluczowych obiektach kombinatu. Murują, szklą okna, prowadzą samochody, jako operatorki kierują potężnymi maszynami budowlanymi, są maszynistkami kolejowymi. Wiele z nich awansuje na brygadziarki, otrzymują odznaki przewodniczek pracy, lub odznaczenia państwowe.

pracują kobiety: przy tokarkach, wiertarkach, karuzelówkach, suwnicach, są spawaczkami, formierkami, obsługują piece odlewnicze.

W Zakładzie Remontowym wyróżnia się spawaczka Stanisława Pazdańska, wyrabiająca ponad 150 proc. normy. Zadowolona jest z tego zawodu i uważa, że kobieta potrafi nie gorzej od mężczyzny spawać konstrukcje stalowe.

W Odlewni Staliwa i Zeliwa pracuje wiele kobiet — charakterystyczny jest ich charakter: rzucają się na pracę, wśród nich wymienić trzeba przede wszystkim pracującą na akord Irene Wójcik, która osiąga 140 proc. normy. Kierownictwo Odlewni zwraca uwagę na to, by kobiety pogłębiały swe kwalifikacje i stale osiągały coraz lepsze rezultaty w pracy.

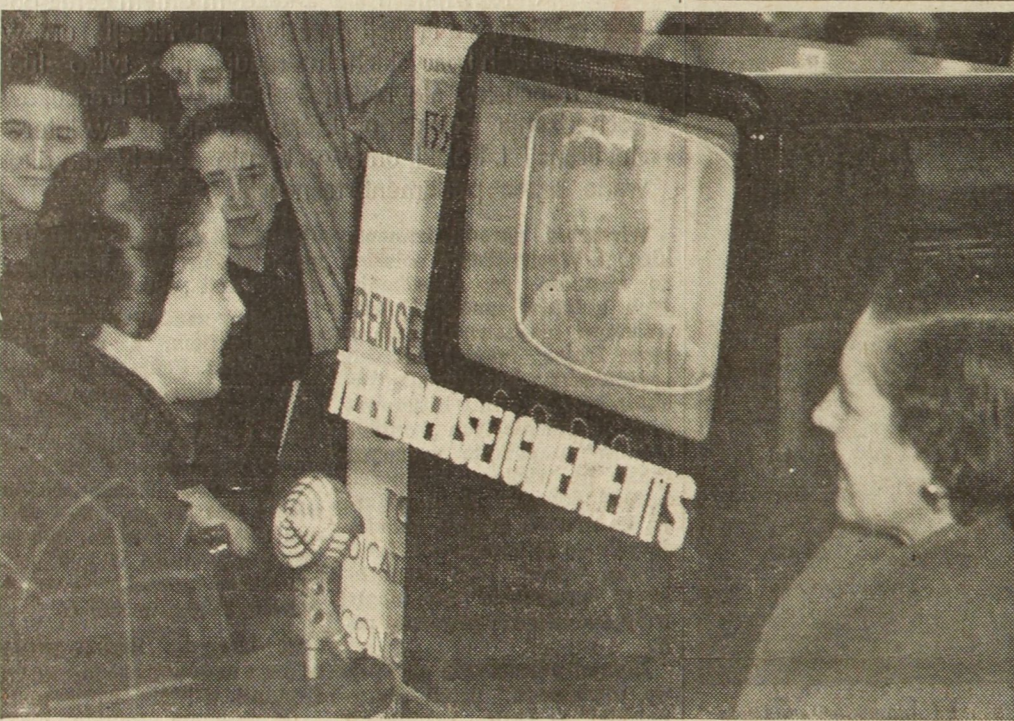
W warsztatach są również i całe brygady, złożone wyłącznie z kobiet. W odlewni Zeliwa brygada kobieca obsługuje piec. W warsztacie mechanicznym brygada pracuje w nawalajni silników. W warsztacie mechanicznym jest wprawdzie brygada mieszana, lecz przeważają w niej kobiety, które wy-jeżdżają z normy, niż mężczyźni.

Zbigniewa Finaera przybyła do Nowej Huty nie mając żadnego zawodu. Początkowo zatrudniono ją jako sprzątaczkę i dopiero po pewnym czasie skierowano na kurs maszynistów kolejowych. W ubiegłym jeszcze roku pracowała jako pomocnik maszynisty, dzisiaj jest już samodzielną maszynistką i prowadzi parowóz „Tp 1”.

Janina Masłanka miała z początku wątpliwość czy potrafi pracować na budowie, ale szybko rozwinęła się w jej o-bawy. Jest dziś produkującą pracownicą Zarządu Budowlanego Nr 3, zatrudnioną przy budowie Zakładu Materiałów Ogniotrwałych.

W warsztatach, produkujących dla Nowej Huty również

„TELERENSEIGNEMENTS”



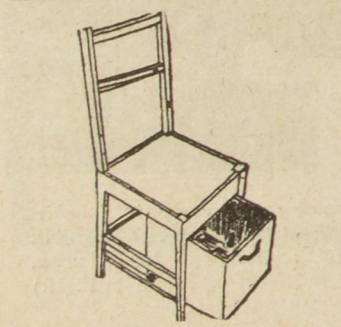
W jednym z magazynów paryskich znajdujemy takie oto ciekawe zastosowanie telewizji. Gdy na parterze zwraca się ktoś o udzielenie mu informacji, odpowiedź przychodzi za pośrednictwem aparatu telewizyjnego wraz z obrazem osoby, która jej udziela. (Photo Ass. Press)

JA TO ZROBIE KRZESEŁKO Z SZUFLADKĄ

Kuchenne krzesło może być podwójnie użyteczne, jeśli doro-bimy do niego szufladkę ze starej skrzyneczki odpowiedniej wielkości.

Przed wszystkim trzeba postarać się o skrzyneczkę takiej wielkości, aby można ją było lekko wsuwać pomiędzy nogi krzesła. Na jednej ścianie skrzynki od strony wewnętrznej przybici pasek z grubej skóry (stary rzemyk) lub kawałek parczanej taśmy tak, żeby to utworzyło rączkę do uchwylenia. Do nog krzesła przy-bić z boków od wewnątrz na wy-sokości 10 cm. od podłogi dwie listewki szerokie na 3 cm, trze-cią taką samą na wewnętrznej stronie od tyłu.

Skrzyneczkę wsuwamy na listewki i szufladka gotowa. Aby nie wypadła na ziemię przy wycią-ganiu, trzeba wbić na końcu każ-dej bocznej ścianki od jednym gwóźdźku tak, żeby przy wysunięciu gwóźdźki oparły się o no-żki krzesła.



Na weselo

KWIT NUMER PIERWSZY

Ludzie opowiadają, że obaj urodzili się w jednym i tym samym dniu i nawet o tej samej godzinie. Jeżeli dać wiarę temu, że mają po 70 lat — to ich przy-jazni trwa już 69 lat. Zaczęła się od tej chwili, gdy rodzice ich, mieszkający w sąsiedztwie wnie-sli chłopaków (kiedy minął im rok) na podwórko, położyli na piaseczku i zostawili pod opieką kundla.

Ten leniwy wgrzywał się na słońcu, ale niechcino tylko któreś niemowlę spościło z piasku, kundel natychmiast podchodził i tak długo popychał je pyskiem, aż znowu znalazło się na piasku.

Krótko mówiąc, w ciągu najbliższych 20 lat nie można było spotkać żadnego z nich oddzielnie. Pożenił się też w jednym dniu, tylko żony trafiły im się z różnych wiosek i od tego czasu przyjaciela spotykali się rzadziej.

Pracowali w sąsiednich kolochozach i odwiedzali się tylko w święta, ale nadal śnił w całej okolicy jako stary przyjaciele.

— Uwaga! dobrze, Mikołaju, nie rób nam zawodu — mówił przewodniczący jednego kolochozu wyprawiający kilka wozów z ziarnem dla parstwa — w drodze nigdzie się nie zatrzymuj, wal prosto do elewatora, a jak przy-jedziesz, szukaj zaraz kierownika i żądaj kwitu Nr 1. Jesteśmy pier-wszym kolochozem w rejonie, któ-ry już wykonał swój obowiązek.

— Zrobi się — weselo odpo-wiedział stary Mikołaj sadowicz na pierwszy wóz oznaczony czerwonym plakatem z nazwą kolochozu.

Gdyby jednak mógł być o tej samej porze w sąsiednim kolocho-zie, usłyszałby, jak tamtejszy prze-wodniczący właśnie tymi samymi słowami zegnął Michała:

— Bez kwitu Nr 1 nie wracać do domu. Musimy pierwszy złożyć raport o wywiązaniu się z dostaw.

— Zrobi się — upewniał weselo Michał siedzący na pierwszym wozie oznaczony czerwonym plakatem z nazwą kolochozu.

Kto się orientuje w wiejskich drogach ten dobrze wie, że wszy-skie one prowadzą albo do elewatora albo na punkt skupu. To

też tam, gdzie drogi łączą się w jedną wspólną do elewatora — spotkali się oba transporty i ani Mikołajowi ani Michałowi nie trzeba było niczego tłumaczyć. Zrozumieli od razu, że los uczynił ich rywalami.

— Jazda — krzyknął jeden z nich popędzając konie.

— Jazda — zawołał drugi pędząc dyszel w dół.

Pozostali woźnicy też się zorientowali o co chodzi i oba transporty wkrótce zupełnie pomazały się pedząc dwa kilometry i podjechały równocześnie do elewatora. O-baj przyjaciele zeskoczyli z wozów i rzucili się ku kierownikowi:

— Dzień dobry — krzyczy Mikołaj starając się zasłonić przyjaciela — przyjmij ziarno od naszego kolochozu i dawaj mi kwit Nr 1.

— Dzień dobry! — wrzeszczy Michał, odpycha przyjaciela i potwarta te same słowa.

Kierownik uśmiechnął się patrząc na zacieranych przyjaciół i sam nie wie jak postąpić.

— Przecież ja pierwszy podje-chałem — wola jeden.

byś widział, że to ja byłem pier-wszy — wrzeszczy drugi.

— Muszę mieć kwit Nr 1 i kropka.

— Ja bez kwitu Nr 1 wracać nie mogę.

Pozostali woźnicy pozłazili z wozów, przyłączyli się do sporu i sami nie wiedzą, kto ma rację.

Kierownik spojrzal na starych i stanowczo zapowiedział:

— Nie rozsądź was jak Salomon i kwitu na dwie połowki nie rozeder. Chcecie, to wydam wam jeden wspólny kwit Nr 1 dla obu kolochozów i zawiadomie rejon, że oba kolochozy zajęły pierwsze miejsce. Zgodza?

Michał z Mikołajem spojrzeli na siebie, uśmiechnęli się i powiedzieli z ulgą:

— „Zgoda”!

W drodze powrotnej siedzieli obaj na jednym wozie, a za nimi jechały zgodne oba transporty.

Na rozstaju uściśnili się i po-zegnali w zgodzie. Jeden transport poszedł na prawo, drugi na lewo, lecz długo jeszcze stąpali machali jeden drugiemu czapkami.

Wg opowiadania I. Kanny pt. „Byli dwaj przyjaciele” Opr. Z. S.

DRÓGIE CZYTELNICZKI!

Pismo nasze wiele wagi poświęca i poświęcać będzie sprawie kobiet. Co tydzień, na stronie 2-giej poruszać będziemy zagadnienia ogólne, sprawy bieżące oraz drobne wydarzenia związane z życiem codziennym kobiety.

W związku z tym, pragniemy nawiązać z Wami jak najbardziej ścisły kontakt, ażeby zdać sobie sprawę z tego co Was najbardziej interesuje.

Zwracamy się do Was z prośbą abyście do nas pisali, dzieląc się z nami swoimi wrażeniami o gazecie, o brakach czy niedociągnięciach, które w niej widzicie, o tym co Wam się w niej podoba.

Chcielibyśmy również, abyście pisali o Waszych troskach codziennych, o Waszej pracy, o Waszych aspiracjach i dążeniach.

Gazeta nasza jest gazetą pracującego Wy-chodźstwa polskiego we Francji i pragnie być odbiciem jego życia.

Korespondencje Wasze, drogie Czytelniczki, stanowią dla nas cenną pomoc w wypełnianiu naszego zadania.

REDAKCJA

Mowe mieszkanie Marii Cajdlerowej

JEST wczesne, jesienne po południe. Z szarego, chmurnego nieba śnią na asfaltową ulicę drobny, zimny deszcz. Cajdlerowa, żona łódzkiego frezera gościnnie zaprasza nas do domu.

— Rozgrzejcie się trochę, porozmawiamy. Zobaczcie nasze nowe mieszkanie...

W pokoju jest ciepło, przytulnie. Białe firanki w oknach, jasne, kolorowym kretonek obite meble. Zda ściany docho-dzi płacz niemowlęcia.

— To nasze najmłodsze, dziewczynka — mówi z dumą Cajdlerowa — urodziła się już tutaj. Dobrze mieć takie mieszkanie, jak są w domu dzie-cia. Ciepła woda, duża kuchnia, „azienka... No i słońce...”

ALO i niechcinnie mówi Maria Cajdler o tym, jak żył przedtem. O ciemnej, wilgotnej, walającej się ruderze, o braku wodociągów i kanalizacji, o natłojonej lampie i o ry-szkach — przysłowiowych wyleganiach chorób. Maria Cajdler jest dzieckiem jedne-go z największych polskich miast przemysłowych — robotniczej Łodzi. Na Balutach —

dzielnicy niedzarzy i bezrobotnych urodziła się i wychowała. Pamięta je dobrze z tych lat, gdy w ciasnych, obskurnych izdebkach gnieździło się sześć i więcej osób, gdy Rynek Ba-lutki i przyległe do niego ozalnie były siedliskiem złodziei i prostytutce, gdy krwa-we, nożowe rozprawy i śmierć niedożywionych dzieci były sprawą powszednią, nikomu nie dziwną, zwykłą.

T RUDNO poznać w dzisiej-szych Balutach wczorajsze. Trudno na czystej asfaltowej ulicy odnaleźć ślady rynsztoku, brudu i ńedzy. Jeszcze tu i ów-dzie kuli się do ziemi pochylo-na rudera, razi oczy odbrapa-nym tyńkiem jakimś kłitka, pa-noszy się na rozaklektie ziemi błoto. Ale metr po metrze wgrzyza się już w Baluty — nowe. Dawne siedlisko nędzy zamienia się w nowoczesne, wyposażone w kanalizację, wodociągi i gaz osiedle. Na miej-scach cuchnących rynsztoków powstają nowe, szerokie arterie komunikacyjne, na miejscu starych ruder — jasne bloki mieszkalne, szkoły, przedszo-

ła i żłobki, biblioteki i domy kultury. Baluty — to w naj-bliższych latach jedna z naj-nowocześniejszych dzielnic Ło-dzi. Zamieszka w niej ponad 100 tysięcy osób. Cajdlerowie — to jedni z pierwszych...

ROZMOWY Z LEKARZEM

KOBIECI W CIĄŻY

Każda kobieta, przyszła matka, pragnie mieć zdrowe potomstwo. Aby urodzić zdrowe dziecko, trzeba od pierwszego miesiąca ciąży dbać o swoje własne zdrowie. Płód czepnie z organizmu matki wszystko, co jest mu potrzebne dla rozwoju. Jasne więc, że od zdrowia matki zależy zdrowie przyszłego dziecka.

Przyszła matka, szczególnie skrupulatnie powinna dbać o czystość swego ciała. Jeden lub dwa razy w tygodniu trzeba kąpać się w ciepłej wodzie o temperaturze 32—34 stopni (w wannie).

Kobieta w ciąży winna ubierać się wygodnie, lekko, stosownie do pogody. Reformy (majtki) muszą dokładnie osłaniać okolice narządów rodnych. Pierś trzeba podtrzymywać odpowiednio dopasowanym stanikiem. Pas brzuszny jest niepotrzebny, a nawet szkodliwy. Tylko w wyjątkowych wypadkach zaleca się noszenie specjalnego

JUZ NIEDŁUGO ŚWIĘTO KATARZYNEK!



Dnia 25 listopada dziewczęta, które liczą lat 25 święcić będą — jak co roku — Świętą Katarzynę. Tradycyjnym zwyczajem każda z nich wystroi się w oryginalny czep. Mające wkrótce nastąpić we Francji wybory na Prezydenta dostarczyły tej oto Katarzynie tematu do przystrojenia czepka... (Ph. Universal)

MASZYNY NA UZYTEK

APROWIZACJI

«MIOTACZ KOŁ DUNÓW»

Kolduny są niezmiernie popularnym daniem w Związku Radzieckim. Są one smaczne i bardzo pożywne, ale ich robienie nastręcza gospodyniom bardzo dużo kłopotów.

Już piętnaście lat temu pojawiły się w sklepach pierwsze paczki koldunów produkowanych fabrycznie. Szybko zdobyły one uznanie kupujących, gwałtownie rósł popyt, ale fabryki nie były w stanie pokryć zapotrzebowania. Trzeba było wielokrotnie zwiększyć produkcję oraz zautomatyzować proces wytwarzania koldunów.

Jeden z konstruktorów w Leningradzkim Kombinacie Miesnym, A. Skrypnik, skonstruował maszynę znacznie wydajniejszą od dotychczasowych.

Nie jest to jakaś maszyna gigant: jest ona trochę większa od zwykłej tokarki. Z jednej strony maszyna wleciała ciasto i przygotowała uprzednio farsz mięsny. Z drugiej strony automat wysuwał się pas ciasta nafaszerowanego mięsem. Posypyany po drodze mąką, znika pod kolistymi matracami i po chwili transporter oneż dwanaście różnych rodzajów gotowych koldunów. Niezwykły „miotacz koldunów” produkuje w ciągu godziny tysiąc kilogramów koldunów. Stąd, poprzez zamrażalnice i pakownię, zapożyczoną w nowoczesne automaty, kolduny wędrują do sklepów i rąk konsumentów.

20.000 KOTLETÓW NA GODZINĘ

Apetyczne, smaczne, świetnie przyrządzone kotlety w najprzeróżniejszych gatunkach szybko znikają z lad sklepowych. Nic dziwnego: rzadkie gospodynie już od dawna przekonały się o wysokiej jakości kotletów produkowanych przez fabryki przetworów mięsnych.

Popyt na kotlety — podobnie jak na inne wyroby przemysłu spożywczego — stale rośnie. Przed fabrykami stanęło więc zadanie poważnego zwiększenia produkcji. I wówczas grupa konstruktorów obmyśliła maszynę, nazwaną żartobliwie „kotletem kombajnem”.

Wysoko pod sufitem sali umocowane przyrządzone kotlety w najprzeróżniejszych gatunkach szybko znikają z lad sklepowych. Nic dziwnego: rzadkie gospodynie już od dawna przekonały się o wysokiej jakości kotletów produkowanych przez fabryki przetworów mięsnych.

dla amatorów polskiej kuchni

SALATKA SLEDZIOWA

1/2 kg ziemniaków, szklanka fasolki-perłówki, 2 kwaszone ogórki, 2 sędzie, 2 duże cebule, 2 jajka, sól, pieprz, trochę cukru, 15 dkg śmietany, łyżka musztardy.

Obmyte ziemniaki gotujemy w skórkach, gdy przestygną, obieramy je z lupinek. Fasolkę gotujemy oddzielnie z dodatkiem soli i odrobiny cukru, po czym odlewamy wywar. Sędzie z beczki moczymy przez 24 godziny zmieniając wodę, następnie obieramy, czyszczymy i kra-jemy w drobne kawałki. Ziemniaki, jajka i ogórki obrane ze skórki oraz cebulę krojemy w drobną kostkę, mieszamy z fasolką i sędziami, dodajemy do smaku sól, cukier i trochę pieprzu. Zalewamy wszystko śmietaną wymieszaną z musztardą.

CO NAM PRZYNOSI MODA



1. Sukienka z jasnej welenki z fantazyjnie skrojonym karczkiem. Z przodu i z tyłu jedna plaska kontrafajda, boki założone w fałdy. Zapieczone z tyłu. 2. Ubranie dla chłopca od 10 do 12 lat. Marynarka-bluza z odcinanym karczkiem, ściągnięta w talii paskiem. Zapieczone na zamek błyskawiczny. 3. Sukienka z materiału w kratkę. Góra kroju kamizelkowego, o kimonowych trzyczwiortowych rękawach, ma stojący oficerski kołnierzyk i pionowo przecięte kieszonki. Takie same kieszenie przecięte są na szerokiej marszczony spódnicy. 4. Ubranie dla chłopca od 7 do 10 lat uszyte z welvetu w paski. Kurteczka o krytym zapieciu ma z przodu nalożoną plisę z kontrastowo ułożonych paszków oraz nisko wyszty rekawy z oryginalnie skrojonym pachą. Spodnie z odwijanymi mankietami wykonane są przy kieszeniach taką samą plisą jak przy zapieciu. 5. Kurteczka z czerwonego aksamitu lub welny. Przyskrojony jest jednocześnie z kieszeniami i zapieciu nisko na ztery guziki. Rekawy kimonowe. 6. Modny płaszcz dla starszej dziewczynki. Owalny, lekko spadający na ramiona czep skrojony jest jednocześnie z przodem i tyłem płaszcz. Ozdobne szerokie stebnowanie.

Górnicy przygotowują się do Barburki

Jak rokrocznie tak i w tym roku górnicy obchodzą 4-go grudnia swe święto Barburki.

W tym dniu staną ciężkie maszyny, kurz stanie się mniej gęsty nad koloniami i wokół szybów.

Górnicy uczą pamięć swych towarzyszy, którzy padli ofiarami wypadków przy pracy; kobiety, które potraciły mężów przypominając sobie o przeszłych Barburkach, spędzonych z mężem i z całą rodziną.

W dniu tym żona i dzieci górnika wręczą swemu mężowi i tatuśowi kwiaty z życzeniami zdrowia i szczęśliwej pracy.

Tegoroczne święto Barburki, górnicy będą obchodzili pod znakiem walki o ich rewindykację, o lepsze zarobki.

Mimo trudności finansowych żona górnika postara się zakupić dobrą butelkę wina i upiec placek, aby godnie uczcić to święto górnicze.

W tym roku jak w latach ubiegłych górnicy wezmą udział w manifestacjach, w wiecach lub w pogadankach w mieszkaniu jednego z ich towarzyszy, by podyskutować, wspominać przy szklance wina lub filiżance kawy o przeszłych Barburkach.

Ale w tym dniu wolnym od pracy górnicy nie zapomną również o ratyfikacji

LICZBA BEZROBOTNYCH WZROSŁA O 42 PROC.
Oficjalna statystyka Ministerstwa Pracy stwierdza, że 1 listopada 1953 r. było 53.249 bezrobotnych, korzystających z zasiłku.

Biorąc pod uwagę statystykę z 1 listopada 1952 r., która podaje, że było wtedy 37.324 bezrobotnych korzystających z zasiłku, można wywnioskować, że liczba bezrobotnych wzrosła o 42 proc.

ABY PODTRZYMAĆ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ...
W piątek 27 listopada br. o godz. 19.30 w sali kina „Apollo” w BILLY-MONTIGNY gazeta „NOWINY POLSKIE” organizuje

Wielki wieczór filmowy

W PROGRAMIE:

- 1) Wielki film polski, mówiony po polsku pl. „STALOWE SERCA”, ilustrujący opór górników polskich przeciw okupacji nazistowskiej;
- 2) filmy dokumentalne o procesie nazistowskich zbrodniarzy w Norymbierdze.

W części dodatkowej: film o dzisiejszej Polsce.

WSTĘP WOLNY (dzieci mogą też przybyć z rodzicami)
NA SALI ODBĘDZIE SIĘ ZBIORKA NA PODTRZYMANIE PRASY DEMOKRATYCZNEJ
(Uwaga: cały seans filmowy trwa aż 3 godziny)

Ankieta delegata górniczego Wróblewskiego w sprawie śmierci polskiego górnika Antoniego Dopierały który zginął w wypadku w szybie Albraque

Dn. 6 bm. około godz. 9 rano zostałem zawiadomiony, że do szpitala w Auchel przewieziono niejakiego Antoniego Dopierały, Nr 204, lat 45, zam. w Calonne przy ul. d'Aras Nr 58. Dopierały został ranny dnia 6 listopada 1953 r. o g. 7 min. 15 na dole szybu Albraque 495 T.L. kamieniem, który spadł ze stropu.

Świadkiem wypadku był Dopierały Franciszek, lat 36, Nr 447, zam. w Marles przy ul. Denain 74.

Diagnoza dra Cysaw: pęknięcie miednicy, rana śmiertelna w dolnej części miednicy. Dopierała zmarł o godz. 9 m. 45.

Wobec tego, że świadek wypadku odmówił obratowania, zwróciłem się po informacje do robotnika Kościelniaka, który pracował na miejscu wypadku. Kościelniak oświadczył: Franciszek Dopierała weszła mnie około godz. 7 m. 15 i oświadczył, że brat jego został przyniesiony kamieniem. Wraz z kolegą, skierowaliśmy się natychmiast do górnego wyjścia. We trzech spróbaliśmy kamień poruszyć, ale okazało się, że ciężki i zwróciłem się o pomoc do ekipy pracującej o piętro wyżej. Zatrzymaliśmy się przy wejściu do szybu, na którym użyliśmy Dopierały. Niestety górnik strasznie cierpił: krew gęsta strugała płynęła z dolnej części jego pleców.

Po zbadaniu galerii przylegających do miejsca wypadku wyszedłem na powierzchnię, a żeby przeprowadzić rozmowę ze świadkiem, Franciszkiem Dopierałą, Nr 447, lat 36, zam. przy ul. Denain Nr 74, który był rany tego samego dnia, o tej samej godzinie i w tym samym miejscu co brat jego Antoni. Odmówił on obratowania nerek i prawego kolana.

Dopierała Franciszek oświadczył co następuje:
Pracowałem przy wejściu w odległości 40 m. od tajli wraz z bratem Antonim. Około godz.

25 bm. — dzień rewindykacyjny w okręgu paryskim

Rezolucja metalowców okręgu paryskiego

Na zgromadzeniu metalowców, które odbyło się ostatnio w Paryżu, przyjęto następującą rezolucję:

Zebrał w liczbie przeszło 1.000, 18 listopada br., w sali przy 94, rue J. P. Timbaud, działacze syndykatów, sekcji syndykalnych zakładów metalurgicznych dep Sekwany, aktywiści syndykalni CGT decydują: uznać krajowy program rewindykacyjny metalowców, który został opracowany przez Biuro Federacji Metalowców na ostatnim posiedzeniu 16 listopada 1953 r. Metalowcy stwierdzają, że program ten zawiera m. in. postulaty:

— natychmiastowa podwyżka zarobku minimalnego stanowiącego podstawę realnych zarobków, — płaca „taux d'affutage” winna być najmniej równa minimalnym zarobkom w danej kategorii, — tak zw. „boni” zagwarantowane winno wynosić co najmniej 20 proc. dla pracowni i pracowników pracujących na akord.

Postulaty te odpowiadają życzeniom paryskich metalowców, wypowiedzianym na licznych zebraniach, które zostały organizowane w fabrykach metalurgicznych dep. Sekwany.

Metalowcy stwierdzają, że powyższa decyzja organizowania w całej Francji wielkiej kampanii

masowej akcji, celem otrzymania zadośćuczynienia odnośnie rewindykacji, jest wyrazem woli metalowców paryskich, położenia kresu niskim zarobkom, zbyt szybkemu tempu pracy.

Zgromadzenie metalowców zdecydowało organizować dyskusję we wszystkich zakładach, we wszystkich biurach, kantynach i we wszystkich innych oddziałach pracy, celem zaznajomienia wszystkich metalowców z opracowanym programem rewindykacyjnym.

Zgromadzenie solidaryzuje się z decyzją Unii Syndykatów Metalowców, uczynienia z dnia 25 listopada br., wielkiego dnia akcji metalowców dep. Sekwany, na rzecz uzyskania podwyżki zarobków i zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Zgromadzenie wita metalowców, którzy przygotowują się do tego dnia na bazie jednolitej akcji, zaproponowanej im przez miejscowe syndykaty.

Podczas tego dnia metalowcy, silnie zjednoczeni, przedłożą każdej dyrekcji zakładów tekst Umowy Zbiorowej w sprawie zarobków, która jest obecnie programem rewindykacyjnym wszystkich metalowców Francji.

Przedłożenie rewindykacji w każdej fabryce będzie poparte przez akcje, manifestacje i protesty, zaproponowane przez każdy miejscowy syndykat sekcjom syndykalnym i metalowcom ich miejscowości lub okręgu.

W tym dniu rewindykacyjnym metalowcy podkreślą wobec pracodawców swą wolę otrzymania zadośćuczynienia odnośnie ich rewindykacji i prowadzenia walki dopóki nie uzyskają kompletnej satysfakcji.

25 listopada br., w dniu różnych akcji i jednolitej w ekipie, w warsztacie, w biurze, metalowcy utworzą swe Komitety Jedności Akcji, które przyczynią się do organizowania i prowadzenia działalności.

Z kolei wywiązała się obszerna dyskusja. Wielu zebranych oświadczyło, że kto się czuje Polakiem i zwolennikiem Pokoju, powinien wziąć czynny udział w akcji obrony granic nad Odrą i Nysą, dając tym stanowczą odpowiedź odwetowcom z Bonn i rodzimej reakcji z Andressem na Lile, którzy chcieliby wargnąć siłą do Polski.

Rodacy podkreślali, że w obecnych czasach obowiązkiem każdego jest, bez względu na inne zapamiętania, bronić wspólnie granic polskiej.

Zebrani oświadczyli też, że prasa polska na wychodźstwie powinna wciąż tę sprawę poruszać, mobilizując wszystkich Polaków do sprzeciwiania się uzbrojeniu Wehrmachtu i ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które mają na celu wskrzeszenie armii niemieckiej.

Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

W niedzielę 15 listopada br. odbyło się w Berlin (P. de C.) zebranie Komitetu Obrony Granic nad Odrą i Nysą, na które przyszyli liczni Polacy naturalizowani i nie-naturalizowani, mężczyźni i kobiety. Omawiano sprawę wysłania 20 delegatów na Kongres Krajowy w obronie granic Polskich, mający odbyć się w Paryżu w styczniu 1954 r.

Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

Zebrani oświadczyli też, że prasa polska na wychodźstwie powinna wciąż tę sprawę poruszać, mobilizując wszystkich Polaków do sprzeciwiania się uzbrojeniu Wehrmachtu i ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które mają na celu wskrzeszenie armii niemieckiej.

Zebrani oświadczyli też, że prasa polska na wychodźstwie powinna wciąż tę sprawę poruszać, mobilizując wszystkich Polaków do sprzeciwiania się uzbrojeniu Wehrmachtu i ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które mają na celu wskrzeszenie armii niemieckiej.

Zebrani oświadczyli też, że prasa polska na wychodźstwie powinna wciąż tę sprawę poruszać, mobilizując wszystkich Polaków do sprzeciwiania się uzbrojeniu Wehrmachtu i ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które mają na celu wskrzeszenie armii niemieckiej.

Zebrani oświadczyli też, że prasa polska na wychodźstwie powinna wciąż tę sprawę poruszać, mobilizując wszystkich Polaków do sprzeciwiania się uzbrojeniu Wehrmachtu i ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które mają na celu wskrzeszenie armii niemieckiej.

Zebrani oświadczyli też, że prasa polska na wychodźstwie powinna wciąż tę sprawę poruszać, mobilizując wszystkich Polaków do sprzeciwiania się uzbrojeniu Wehrmachtu i ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które mają na celu wskrzeszenie armii niemieckiej.

Zebrani oświadczyli też, że prasa polska na wychodźstwie powinna wciąż tę sprawę poruszać, mobilizując wszystkich Polaków do sprzeciwiania się uzbrojeniu Wehrmachtu i ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które mają na celu wskrzeszenie armii niemieckiej.

Zebrani oświadczyli też, że prasa polska na wychodźstwie powinna wciąż tę sprawę poruszać, mobilizując wszystkich Polaków do sprzeciwiania się uzbrojeniu Wehrmachtu i ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które mają na celu wskrzeszenie armii niemieckiej.

Zebrani oświadczyli też, że prasa polska na wychodźstwie powinna wciąż tę sprawę poruszać, mobilizując wszystkich Polaków do sprzeciwiania się uzbrojeniu Wehrmachtu i ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które mają na celu wskrzeszenie armii niemieckiej.

Zebrani oświadczyli też, że prasa polska na wychodźstwie powinna wciąż tę sprawę poruszać, mobilizując wszystkich Polaków do sprzeciwiania się uzbrojeniu Wehrmachtu i ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które mają na celu wskrzeszenie armii niemieckiej.

Zebrani oświadczyli też, że prasa polska na wychodźstwie powinna wciąż tę sprawę poruszać, mobilizując wszystkich Polaków do sprzeciwiania się uzbrojeniu Wehrmachtu i ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które mają na celu wskrzeszenie armii niemieckiej.

Zebrani oświadczyli też, że prasa polska na wychodźstwie powinna wciąż tę sprawę poruszać, mobilizując wszystkich Polaków do sprzeciwiania się uzbrojeniu Wehrmachtu i ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które mają na celu wskrzeszenie armii niemieckiej.

25 bm. — dzień rewindykacyjny w okręgu paryskim

Rezolucja metalowców okręgu paryskiego

Na zgromadzeniu metalowców, które odbyło się ostatnio w Paryżu, przyjęto następującą rezolucję:

Zebrał w liczbie przeszło 1.000, 18 listopada br., w sali przy 94, rue J. P. Timbaud, działacze syndykatów, sekcji syndykalnych zakładów metalurgicznych dep Sekwany, aktywiści syndykalni CGT decydują: uznać krajowy program rewindykacyjny metalowców, który został opracowany przez Biuro Federacji Metalowców na ostatnim posiedzeniu 16 listopada 1953 r. Metalowcy stwierdzają, że program ten zawiera m. in. postulaty:

— natychmiastowa podwyżka zarobku minimalnego stanowiącego podstawę realnych zarobków, — płaca „taux d'affutage” winna być najmniej równa minimalnym zarobkom w danej kategorii, — tak zw. „boni” zagwarantowane winno wynosić co najmniej 20 proc. dla pracowni i pracowników pracujących na akord.

Postulaty te odpowiadają życzeniom paryskich metalowców, wypowiedzianym na licznych zebraniach, które zostały organizowane w fabrykach metalurgicznych dep. Sekwany.

Metalowcy stwierdzają, że powyższa decyzja organizowania w całej Francji wielkiej kampanii

masowej akcji, celem otrzymania zadośćuczynienia odnośnie rewindykacji, jest wyrazem woli metalowców paryskich, położenia kresu niskim zarobkom, zbyt szybkemu tempu pracy.

Zgromadzenie metalowców zdecydowało organizować dyskusję we wszystkich zakładach, we wszystkich biurach, kantynach i we wszystkich innych oddziałach pracy, celem zaznajomienia wszystkich metalowców z opracowanym programem rewindykacyjnym.

Zgromadzenie solidaryzuje się z decyzją Unii Syndykatów Metalowców, uczynienia z dnia 25 listopada br., wielkiego dnia akcji metalowców dep. Sekwany, na rzecz uzyskania podwyżki zarobków i zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Zgromadzenie wita metalowców, którzy przygotowują się do tego dnia na bazie jednolitej akcji, zaproponowanej im przez miejscowe syndykaty.

Podczas tego dnia metalowcy, silnie zjednoczeni, przedłożą każdej dyrekcji zakładów tekst Umowy Zbiorowej w sprawie zarobków, która jest obecnie programem rewindykacyjnym wszystkich metalowców Francji.

Przedłożenie rewindykacji w każdej fabryce będzie poparte przez akcje, manifestacje i protesty, zaproponowane przez każdy miejscowy syndykat sekcjom syndykalnym i metalowcom ich miejscowości lub okręgu.

W tym dniu rewindykacyjnym metalowcy podkreślą wobec pracodawców swą wolę otrzymania zadośćuczynienia odnośnie ich rewindykacji i prowadzenia walki dopóki nie uzyskają kompletnej satysfakcji.

25 listopada br., w dniu różnych akcji i jednolitej w ekipie, w warsztacie, w biurze, metalowcy utworzą swe Komitety Jedności Akcji, które przyczynią się do organizowania i prowadzenia działalności.

Z kolei wywiązała się obszerna dyskusja. Wielu zebranych oświadczyło, że kto się czuje Polakiem i zwolennikiem Pokoju, powinien wziąć czynny udział w akcji obrony granic nad Odrą i Nysą, dając tym stanowczą odpowiedź odwetowcom z Bonn i rodzimej reakcji z Andressem na Lile, którzy chcieliby wargnąć siłą do Polski.

Rodacy podkreślali, że w obecnych czasach obowiązkiem każdego jest, bez względu na inne zapamiętania, bronić wspólnie granic polskiej.

Zebrani oświadczyli też, że prasa polska na wychodźstwie powinna wciąż tę sprawę poruszać, mobilizując wszystkich Polaków do sprzeciwiania się uzbrojeniu Wehrmachtu i ratyfikacji umów bońskich i paryskich, które mają na celu wskrzeszenie armii niemieckiej.

Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

W niedzielę 15 listopada br. odbyło się w Berlin (P. de C.) zebranie Komitetu Obrony Granic nad Odrą i Nysą, na które przyszyli liczni Polacy naturalizowani i nie-naturalizowani, mężczyźni i kobiety. Omawiano sprawę wysłania 20 delegatów na Kongres Krajowy w obronie granic Polskich, mający odbyć się w Paryżu w styczniu 1954 r.

Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

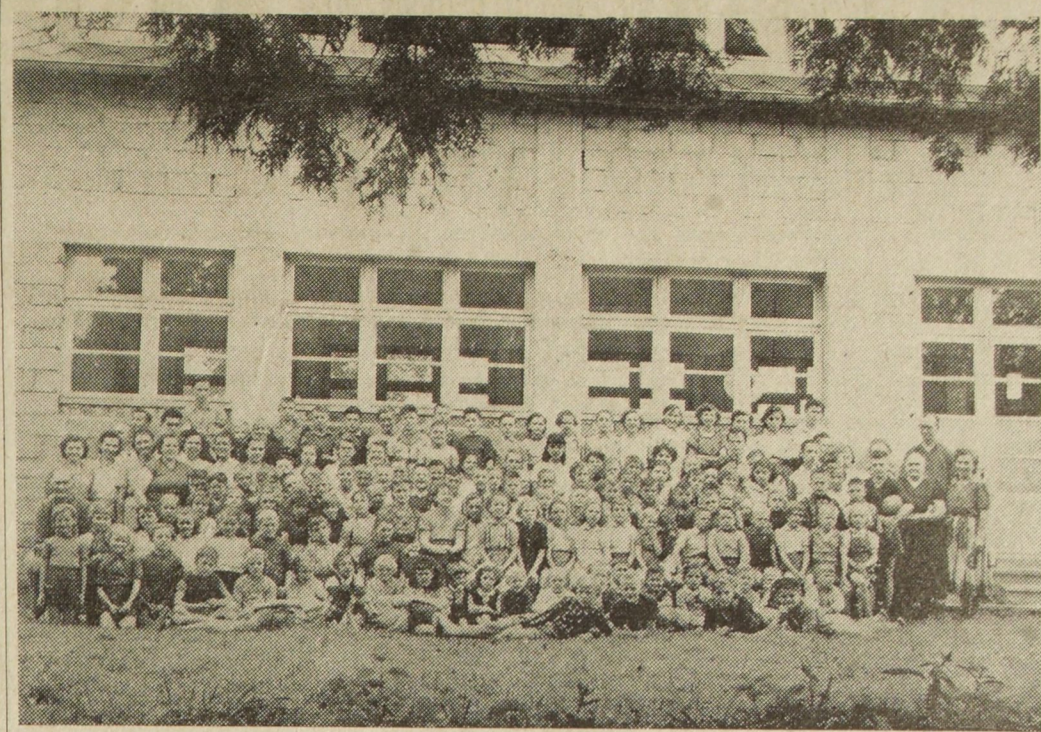
Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

Ob. Kubiak, członek głównego Zarządu Słow. Obrony Granic nad Odrą i Nysą wygłosił referat, w którym omówił w jaki sposób Wychodźstwo polskie powinno bronić zagrożonych dziś przez odwetowców niemieckich granic polskich. Razem z Francuzami — podkreślił mowa — Wychodźstwo powinno się przeciwstawić utworzeniu nowego Wehrmachtu, który groziłby zarówno ziemiom polskim jak francuskim.

TRUDNO ZAPOMNIEĆ...



Trudno zapomnieć o takich pięknych wakacjach — powiadają wciąż dzieci polskie, wspominając Kolonię Letnią PCK... Na zdjęciu: 1-ty turnus tegorocznej Kolonii Letniej w St. Desir de Lisieux (Calvados). Fotografia wykonana przed budynkiem kolonijnym.

Polonia w Denain wciąż będzie popierała każdą akcję w obronie granic nad Odrą i Nysą

W SALI Domu Ludowego w Denain (Nord) odbyło się ostatnie zebranie Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, na które przybyło wielu Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia. Na zebraniu tym sekretarz Stowarzyszenia o-

kręgu Douai wygłosił bardzo pouczający referat na temat niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Niemiec Zachodnich.

I kto tylko był na tym zebraniu, wie teraz dokładnie o intrygach Adenauera i imperialistów amerykańskich i o tym, że

ratyfikacja umów bońskich i paryskich pozwoliłaby odwetowcom niemieckim na realizację ich wojennych planów.

Rząd z Bonn z Adenauerem na czele, który jest silnie popierany przez imperialistów amerykańskich, pragnie nie tylko ponownie zagarnąć ziemię piastowskie, ale pragnie również pójść jak najdalej na Wschód.

Najwyższe stanowiska w rządzie, w administracji, w policji, są w rękach hitlerowskich katów, którzy przez 4 lata dręczyli i mordowali niewinnych ludzi.

Wielki trust, na czele którego stoi Krupp, działa znów swobodnie w Niemczech Zachodnich, puszczając w ruch swe stalownie, ażeby jak najprędzej uzbroić nowy Wehrmacht. Nawet jest już mowa o tym, ażeby wcielić b. nazistowskich oficerów do kadry armii francuskiej.

Amerykańscy imperialiści pchają do jak najszybszego uzbrojenia byłych morderców milionów ludzi, a klika Adenauera coraz bardziej naciera i żąda rewizji granic nad Odrą i Nysą.

Dlatego też apeluje do wszystkich Polaków w wychodźstwie, aby z Francuzami polskiego pochodzenia stali się prawdziwymi i nieugiętymi obrońcami Pokoju i granic piastowskich.

Należy stać w obronie granic polskich i Pokoju nie tylko poprzez myśli i wypowiedzi, ale również poprzez czyny.

Polonia w Denain i okolicy popiera i popierać będzie nadal każdą akcją w obronie granic nad Odrą i Nysą oraz w obronie Pokoju na świecie.

(Denain-Belle-Vue)

S. K.

(Denain-Belle-Vue)

S. K.

(Denain-Belle-Vue)

S. K.

(Denain-Belle-Vue)

S. K.

(Denain-Belle-Vue)

S. K.

(Denain-Belle-Vue)

S. K.

(Denain-Belle-Vue)

S. K.

(Denain-Belle-Vue)

UWAŻAM, że każdy kto czuje się Polakiem, nie powinien pozostać obojętnym na apel Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą. Wspólnie z Francuzami, Polacy powinni tworzyć wszędzie Komitety w obronie Pokoju i przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia staną do walki, aby nikt nie ruszył granic ustalonych przez wielkie mocarstwa w Jaltie i Poczdamie. Działając będziemy ile będzie w naszej mocy, prowadząc będziemy akcję przeciw podżegaczom wojennym i wszystkim tym, którzy pchają do utworzenia nowego Wehrmachtu, do nowej wojny.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia staną do walki, aby nikt nie ruszył granic ustalonych przez wielkie mocarstwa w Jaltie i Poczdamie. Działając będziemy ile będzie w naszej mocy, prowadząc będziemy akcję przeciw podżegaczom wojennym i wszystkim tym, którzy pchają do utworzenia nowego Wehrmachtu, do nowej wojny.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia staną do walki, aby nikt nie ruszył granic ustalonych przez wielkie mocarstwa w Jaltie i Poczdamie. Działając będziemy ile będzie w naszej mocy, prowadząc będziemy akcję przeciw podżegaczom wojennym i wszystkim tym, którzy pchają do utworzenia nowego Wehrmachtu, do nowej wojny.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia staną do walki, aby nikt nie ruszył granic ustalonych przez wielkie mocarstwa w Jaltie i Poczdamie. Działając będziemy ile będzie w naszej mocy, prowadząc będziemy akcję przeciw podżegaczom wojennym i wszystkim tym, którzy pchają do utworzenia nowego Wehrmachtu, do nowej wojny.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia staną do walki, aby nikt nie ruszył granic ustalonych przez wielkie mocarstwa w Jaltie i Poczdamie. Działając będziemy ile będzie w naszej mocy, prowadząc będziemy akcję przeciw podżegaczom wojennym i wszystkim tym, którzy pchają do utworzenia nowego Wehrmachtu, do nowej wojny.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia staną do walki, aby nikt nie ruszył granic ustalonych przez wielkie mocarstwa w Jaltie i Poczdamie. Działając będziemy ile będzie w naszej mocy, prowadząc będziemy akcję przeciw podżegaczom wojennym i wszystkim tym, którzy pchają do utworzenia nowego Wehrmachtu, do nowej wojny.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia staną do walki, aby nikt nie ruszył granic ustalonych przez wielkie mocarstwa w Jaltie i Poczdamie. Działając będziemy ile będzie w naszej mocy, prowadząc będziemy akcję przeciw podżegaczom wojennym i wszystkim tym, którzy pchają do utworzenia nowego Wehrmachtu, do nowej wojny.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia staną do walki, aby nikt nie ruszył granic ustalonych przez wielkie mocarstwa w Jaltie i Poczdamie. Działając będziemy ile będzie w naszej mocy, prowadząc będziemy akcję przeciw podżegaczom wojennym i wszystkim tym, którzy pchają do utworzenia nowego Wehrmachtu, do nowej wojny.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia staną do walki, aby nikt nie ruszył granic ustalonych przez wielkie mocarstwa w Jaltie i Poczdamie. Działając będziemy ile będzie w naszej mocy, prowadząc będziemy akcję przeciw podżegaczom wojennym i wszystkim tym, którzy pchają do utworzenia nowego Wehrmachtu, do nowej wojny.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia staną do walki, aby nikt nie ruszył granic ustalonych przez wielkie mocarstwa w Jaltie i Poczdamie. Działając będziemy ile będzie w naszej mocy, prowadząc będziemy akcję przeciw podżegaczom wojennym i wszystkim tym, którzy pchają do utworzenia nowego Wehrmachtu, do nowej wojny.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia staną do walki, aby nikt nie ruszył granic ustalonych przez wielkie mocarstwa w Jaltie i Poczdamie. Działając będziemy ile będzie w naszej mocy, prowadząc będziemy akcję przeciw podżegaczom wojennym i wszystkim tym, którzy pchają do utworzenia nowego Wehrmachtu, do nowej wojny.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia staną do walki, aby nikt nie ruszył granic ustalonych przez wielkie mocarstwa w Jaltie i Poczdamie. Działając będziemy ile będzie w naszej mocy, prowadząc będziemy akcję przeciw podżegaczom wojennym i wszystkim tym, którzy pchają do utworzenia nowego Wehrmachtu, do nowej wojny.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia staną do walki, aby nikt nie ruszył granic ustalonych przez wielkie mocarstwa w Jaltie i Poczdamie. Działając będziemy ile będzie w naszej mocy

Wśród studentów — dzieci Polonii francuskiej

SĄSIEDZI Z BIELAN

CENTRUM WIELKIEJ WARSZAWY

Bielany, to jedna z ładniejszych dzielnic Warszawy, to jakby wielki park obramowany z jednej strony niebieską wstęgą Wisły, a z drugiej — sosnowym lasem.

Akademia Wychowania Fizycznego leży też pośród olbrzymiego, pięknie utrzymanego parku.

Marysia Przygodzka, kiedy tu przyjechała po raz pierwszy aby zdać egzamin na Akademię, „oniemiała z zachwytu”.

Bo śnieżno-białe gmachy AWF-u ze smukłą wieżą, stojące w zielonej oprawie drzew, krzewów i trawników, tworzą naprawdę piękny widok. A wokół roześmiane twarze studentów, którzy paradują tu w ciemno-wisniowych dressach

DOBRE POSZŁO! Oczywiście Marysia miała trochę tremy przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał! Uważnie czytała przed egzaminem. Ale ktoś by jej nie miał!

bliskiej Wisły. Tu można stać godzinami i patrzeć na rzekę, która płyną stąka i barki z towarami; za którą widać z jednej strony pola i lasy, a z drugiej Warszawę.

Pytam Romana Krzyżkowskiego, jak profesorowie oceniali jego prace. — Jak oceniali? Muszę się pochwalić, że dobrze. Są oczywiście zawsze jakieś uwagi lub poprawki, ale ogólnie są ze mnie zadowoleni. No, a to jest duża zasługa liceum, zwłaszcza prof. Drohockiego, która opiekowała się mną jak synem, zabierała na wszystkie ciekawsze wystawy malarstwa i gra-

fi. To mi bardzo pomogło i wiele dało! Poziom nauki w Akademii Sztuk Plastycznych jest wysoki, więc na pewno wiele się nauczyłem.

A potem Romek opowiada o Warszawie, która jest zachwycony. Nie trzeba chyba wspominać, że najbardziej jest zachwycony Starym Miastem.

— Gdy chodzi po Starówce — mówi — to zdaje mi się, że jestem na jakimś wspaniałym, kolorowym film-jaście.

A to jest przecież wspaniała, barwna rzeczywistość!

B. KARCY.

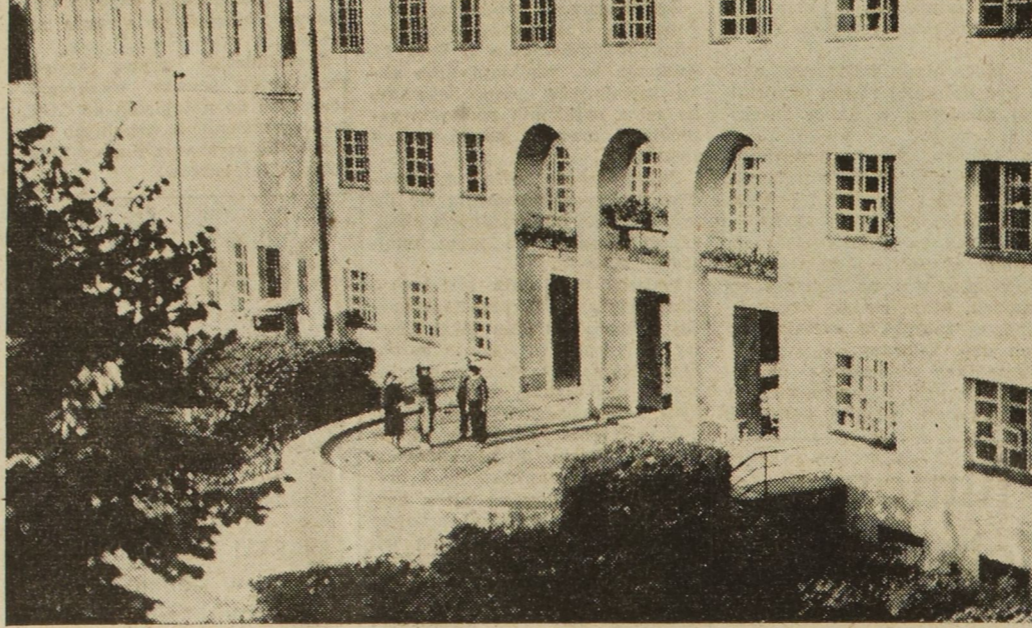
RYSUJE I RYSUJE...

Dom akademicki, w którym mieszka Roman Krzyżków, studium na Akademii Sztuk Plastycznych, mieści się w ślicznej, piętrowej willi, zbudowanej między koronami drzew, które jesienią wymalowała na złoto-czerwone kolory. Wokół cisza, spokój i wspaniałe, zupełnie wiejskie powietrze.

Roman ma dzień wypełniony wykładami, które odbywają się w Akademii — na Krakowskim Przedmieściu. Obecnie jest na kursie ogólnym więc „poci się” nad literaturę, kreśleniami technicznymi, szkicami rysowanymi węglem, projektowaniem i teorią. Każdego ranka rysuje w atelier, pod okiem profesora Strzałackiego.

Ale i to mu widocznie nie wystarcza, bo ledwo jaką wolną chwilę znajdzie w domu, już siada przy stole lub wychodzi na piękny, słoneczny taras przylegający do jego pokoju, i rysuje, rysuje...

Nierzadko też, z blokiem rysunkowym pod pachą, idzie nad brzeg



Studenti AWF mieszkają w jasnych, nowoczesnych blokach, zbudowanych w parku, tuż przy uczelni i boiskach treningowych. Na fotografii — fragment domu akademickiego dziewcząt w których mieszka także Marysia.

lonych w skupieniu nad zbieraniem architektur.

PLAC STALINA

Wystarczy wyjrzeć z okien pracowni, by go dostrzec. Robotnicy drogowi pneumatycznymi młotami tną resztki grup, wodociągów i elektryki zbroją podziemie przewodami. W dalekich oranżeriach na Dolnym Śląsku ogrodnicy szykują już tysiące krzewów i drzew, które za dwa lata zasiedlą się na Placu...

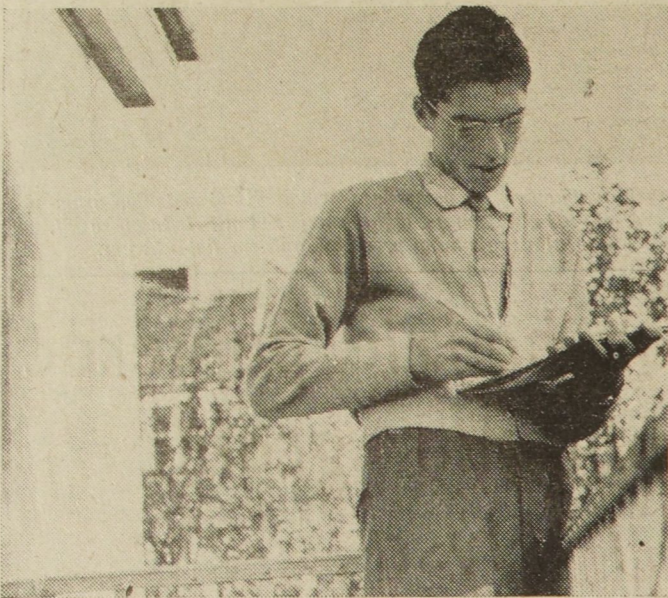
Plac Stalina, śródmiejski plac Stolicy. Jeszcze nie wiemy, jak będzie wyglądał, jeszcze nie wiemy, jakie bryły domów zamkna jego ściany, jakie będzie miał jezdnie i chodniki, jeszcze nie wiemy, gdzie zaplona latarnie.

Centrum Warszawy musi mieć piękne oblicze — godne pięknej stolicy. Całe otoczenie Pałacu harmonizować musi z tym gmachem. W wieńcu wspólnych zabudowań dumnie królować będzie klejnot — dar Związku Radzieckiego dla naszego miasta.

W zeszłym roku odbył się największy w historii polskiej architektury konkurs, w którym wzięło udział ponad 200 projektantów z całego kraju. Dał on pierwsze materiały, jak architektki wyobrażają sobie ukształtowanie śródmieścia Warszawy. Potem, po konkursie powstała specjalna wielka pracownia — „Miastoprojekt—Centrum”, do której zaproszono najwybitniejszych twórców. Oni to — wraz z szerokim zespołem — odpowiedzieli na zadanie opracowania projektów otoczenia Pałacu Kultury i Nauki.

Otoczenie to — oprócz samego Placu o którym powiadał dzieć chybą wystarczy, że będzie sześciokrotnie większy od MDM-owskiego pl. Konstytucji — obejmuje wielki obszar śródmieścia Warszawy.

D. PIĄTKOWSKI



Roman Krzyżków, ledwo znajduje chwilę wolnego czasu, wychodzi na słoneczny taras i rysuje, rysuje...

— Wiecie — mówi z ożywieniem „nowoupełniona” studentka Akademii Wychowania Fizycznego — uyskałam zupełnie dobre wyniki w biegach, zajmując trzecią lokatę. Ale — robi przy tym zmartwioną minę — gorzej poszło mi ze skokiem wzwyż. Zaszło mi co prawda także trzecie miejsce wśród zdających, ale co to jest 115 centymetrów, kiedy w Paryżu z Henią Witkowską, skakałyśmy 128 centymetrów...

A jak was tu witano?

— O, niezwykle serdecznie i od razu znalazłam wielu opiekunów. Starsi koledzy, którzy przyjechali po zdaniu matury w ubiegłych latach, a więc Adam Nidzgorński z III roku, Stasiek Piasecki z II i Hela Wrona z II roku (Hela mieszka w tym samym domu, co i ja, tylko piętro niżej) — dbają o mnie, jak o małe dziecko. A przecież już taka mała nie jestem — śmieje się Marysia

Zresztą nie tylko oni są tacy troskliwi. Warunki mamy tu wspaniałe. Sami widzicie: mieszkaamy w nowym, ślicznym, komfortowym domu akademickim, na miejscu mamy stołówkę, z doskonałym, całodziennym utrzymaniem, z jednej strony domu jest piękny park, z drugiej — bieżnia, rzutnie, skocznie, boiska, korty tenisowe, sale ćwiczeń... Jednym słowem wszystko, czego tylko „sportowa dusza” może zaprzagnąć!

Marysia mieszka w pokoju nr. 322, wraz z trzema koleżankami. Pokój jest piękny, wielki, z osobną umywalką i wielkimi szafami ściennymi.

— „Bosmanem zalogi 322” jest Lucynka Latanowicz — śmieje się Marysia przedstawiając jedną z współlokatek. Mieszka nam się tu doskonale, a w pokoju miejsca

logi 322” opowiadają, jak zaczęli studia, jak poznali Akademię, jak dwa razy pracowali ochotniczo przy budowie Warszawy.

— Nawet sobie ręce starlam — o, tutaj — pokazuje Marysia. Ale się tym wcale nie martwie, bo dla Warszawy to wszystko warto zrobić!

— O, niezwykle serdecznie i od razu znalazłam wielu opiekunów.

Starsi koledzy, którzy przyjechali po zdaniu matury w ubiegłych latach, a więc Adam Nidzgorński z III roku, Stasiek Piasecki z II i Hela Wrona z II roku (Hela mieszka w tym samym domu, co i ja, tylko piętro niżej) — dbają o mnie, jak o małe dziecko. A przecież już taka mała nie jestem — śmieje się Marysia

Zresztą nie tylko oni są tacy troskliwi. Warunki mamy tu wspaniałe. Sami widzicie: mieszkaamy w nowym, ślicznym, komfortowym domu akademickim, na miejscu mamy stołówkę, z doskonałym, całodziennym utrzymaniem, z jednej strony domu jest piękny park, z drugiej — bieżnia, rzutnie, skocznie, boiska, korty tenisowe, sale ćwiczeń... Jednym słowem wszystko, czego tylko „sportowa dusza” może zaprzagnąć!

Marysia mieszka w pokoju nr. 322, wraz z trzema koleżankami. Pokój jest piękny, wielki, z osobną umywalką i wielkimi szafami ściennymi.

— „Bosmanem zalogi 322” jest Lucynka Latanowicz — śmieje się Marysia przedstawiając jedną z współlokatek. Mieszka nam się tu doskonale, a w pokoju miejsca



Marysia pilnie notuje wykłady...

Praca w przemyśle warszawskim w I-ej połowie XIX wieku

Dzień roboczy w zakładach przemysłowych Warszawy — manufakturach i fabrykach — w I połowie XIX wieku trwał długo, na ogół 12, a nierzadko 14 godzin. Najdłuższymi pracowali robotnicy w przedsiębiorstwach przemysłu rolnospożywczego na peryferiach miasta. Jest rzeczą charakterystyczną, iż w manufakturach przemysłu metalowego, które wcześniej się mechanizują, wprowadzając stopniowo do produkcji maszyny parowe, czas pracy był krótszy niż w innych, bardziej zacofanych gałęziach wytwórczości. Zaczynają zwoyczać w warszawskim przemyśle metalowym typowe dla fabryki intensywne metody eksploatacji robotnika, już nie droga przedłużania dnia roboczego, lecz przez stopniowe zmniejszanie tzw. niezbędnego czasu pracy w ramach formalnie krótszego dnia. I tak w zakładach budowy maszyn Evansa dzień roboczy trwał w latach dwudziestych XIX wieku 14 godzin, a w 1871 roku — 10 i pół godziny. Rzecz jasna, że ten skrócony dzień, bez przerw w pracy o wiele bardziej intensywnej, nie był ani na jotę lepszy od dawnego, kilkunastogodzinnego kiedy pracownicy stosując na wprost miesiadcze jeszcze metody produkcji.

W manufakturach i fabrykach warszawskich, zwłaszcza w różnych gałęziach przemysłu tekstylnego, zatrudniano niemało kobiet i dzieci. Kapitałaliści obniżyli granice wieku owych dzieci-robotników. Małe dzieci pracowały przy plecieniu siomy w wytwórniach kapelu-

szy. Fabryki metalowe zatrudniały dzieci dwunastoletnie. Regułą było zresztą wykorzystanie pracy małoletnich na budowlach (12 — 14 lat) oraz na służbie (9 lat). Ten ohydny wyzysk ubierano niejednokrotnie w szaty dobroczynności. Burżuazyjna opinia publiczna, której wyraziicielem była prasa

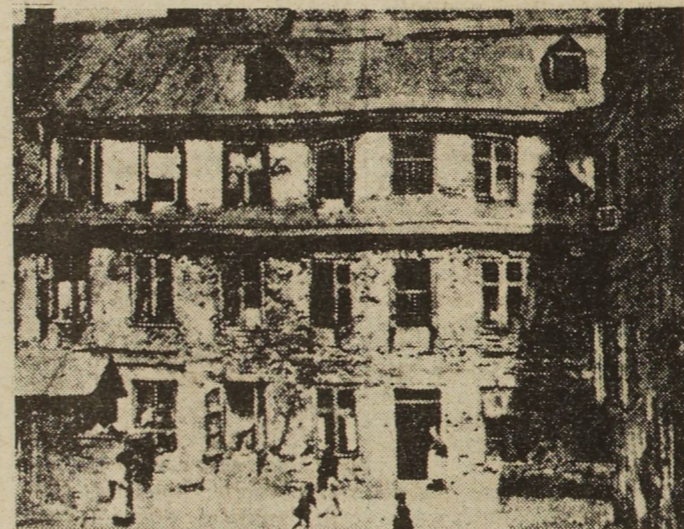
zastanowił się nad lokalowymi warunkami pracy robotników. Należy stwierdzić, że znaczna część manufaktur i fabryk warszawskich w interesującym nas okresie czasu mieściła się w budynkach zupełnie nie przystosowanych do celów przemysłowych. Dość powiedzieć, że fabrykę chemiczną urządzono

w dawnym gmachu klasztornym trynitarzy, zakłady zaś Evansa w zabudowaniach kościelnych.

Obok zaimprovizowanych lokali przemysłowych wznoszono coraz liczniej budynki, przeznaczone specjalnie na fabryki. I tak już w końcu lat dwudziestych XIX wieku po budowano gmach pierwszego w Warszawie młyn parowego. Domów fabrycznych powstawało coraz więcej zwłaszcza po roku 1840, że wymienimy dla przykładu warsztaty żelugi na Solcu, warsztaty Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, fabrykę tytoniu Kronenberga (róg Hożej i Marszałkowskiej), gazownie przy Ludnej itd.

Wiekie zakłady przemysłowe wcześniej wprowadziły oświetlenie gazowe (Evans w 1835 r.). W połowie ubiegłego wieku zaczęło się ono upowszechniać (fabryka wyrobów metalowych na Solcu, warsztaty kolejowe przy ul. Widoła, fabryka tytoniu Kronenberga itd.). Średnie i mniejsze przedsiębiorstwa używały wciąż j

Wiekie zakłady przemysłowe wcześniej wprowadziły oświetlenie gazowe (Evans w 1835 r.). W połowie ubiegłego wieku zaczęło się ono upowszechniać (fabryka wyrobów metalowych na Solcu, warsztaty kolejowe przy ul. Widoła, fabryka tytoniu Kronenberga itd.). Średnie i mniejsze przedsiębiorstwa używały wciąż j



W takich oto domach mieszkali dawniej robotnicy warszawscy

warszawska, zachwyca się zatrudnieniem sierot — małych dzieci w przemyśle. Praca ich, jak twierdzą gazety, jest „zatrudnieniem użytecznym i razem wprawia zrzeczności” (Kurier Warszawski z 25.III.1823 r.). Nic nie wskazuje na to, aby kobiety i dzieci pracowały krócej, niż mężczyźni. Wiemy natomiast, że prace ich były dwu- i trzy-krotnie niższe.

Jak wyglądała fabryka od wewnątrz? W jakich warunkach pracowali robotnicy? Zależało to oczywiście od rodzaju przedsiębiorstwa. Weźmy dla przykładu browary. Większość z nich — wyjątek stanowiły nieliczne większe zakłady, np. Schaeffera — pracowała aż do połowy XIX wieku w prymitywnych warunkach, „po domowemu”, systemem rekedzielniczym. Zaczawszy od procesu suszenia ziarna, poprzez gotowanie tzw. „breczki”, a skończywszy na myciu kotłów — wszystko robiło się ręcznie, bez użycia jakichkolwiek, choć by najprymitywniejszych, maszyn.

W fabryce sukna Fraenkla np. część warsztatów poruszana była przez maszyny parowe już w dwudziestych latach XIX wieku, podczas gdy obok, w tym samym zakładzie, pracowały starego typu ręczne warsztaty. W miarę mechanizacji procesów produkcyjnych robotnicy manufaktur, pracujący dotąd metodami na wprost miesiadczych, przechodzili do obsługi różnych maszyn. Stają się stopniowo zwykłym „dotatkem” do maszyny — robotnikami kapitalistycznej fabryki.

Mówiliśmy o długości czasu i o technice produkcji w manufakturze i fabryce. Czas teraz

zastanowił się nad lokalowymi warunkami pracy robotników. Należy stwierdzić, że znaczna część manufaktur i fabryk warszawskich w interesującym nas okresie czasu mieściła się w budynkach zupełnie nie przystosowanych do celów przemysłowych. Dość powiedzieć, że fabrykę chemiczną urządzono

w dawnym gmachu klasztornym trynitarzy, zakłady zaś Evansa w zabudowaniach kościelnych.

Obok zaimprovizowanych lokali przemysłowych wznoszono coraz liczniej budynki, przeznaczone specjalnie na fabryki. I tak już w końcu lat dwudziestych XIX wieku po budowano gmach pierwszego w Warszawie młyn parowego. Domów fabrycznych powstawało coraz więcej zwłaszcza po roku 1840, że wymienimy dla przykładu warsztaty żelugi na Solcu, warsztaty Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, fabrykę tytoniu Kronenberga (róg Hożej i Marszałkowskiej), gazownie przy Ludnej itd.

Wiekie zakłady przemysłowe wcześniej wprowadziły oświetlenie gazowe (Evans w 1835 r.). W połowie ubiegłego wieku zaczęło się ono upowszechniać (fabryka wyrobów metalowych na Solcu, warsztaty kolejowe przy ul. Widoła, fabryka tytoniu Kronenberga itd.). Średnie i mniejsze przedsiębiorstwa używały wciąż j

Jak wyglądała fabryka od wewnątrz? W jakich warunkach pracowali robotnicy? Zależało to oczywiście od rodzaju rodzaju przedsiębiorstwa. Weźmy dla przykładu browary. Większość z nich — wyjątek stanowiły nieliczne większe zakłady, np. Schaeffera — pracowała aż do połowy XIX wieku w prymitywnych warunkach, „po domowemu”, systemem rekedzielniczym. Zaczawszy od procesu suszenia ziarna, poprzez gotowanie tzw. „breczki”, a skończywszy na myciu kotłów — wszystko robiło się ręcznie, bez użycia jakichkolwiek, choć by najprymitywniejszych, maszyn.

W fabryce sukna Fraenkla np. część warsztatów poruszana była przez maszyny parowe już w dwudziestych latach XIX wieku, podczas gdy obok, w tym samym zakładzie, pracowały starego typu ręczne warsztaty. W miarę mechanizacji procesów produkcyjnych robotnicy manufaktur, pracujący dotąd metodami na wprost miesiadczych, przechodzili do obsługi różnych maszyn. Stają się stopniowo zwykłym „dotatkem” do maszyny — robotnikami kapitalistycznej fabryki.

Mówiliśmy o długości czasu i o technice produkcji w manufakturze i fabryce. Czas teraz

zastanowił się nad lokalowymi warunkami pracy robotników. Należy stwierdzić, że znaczna część manufaktur i fabryk warszawskich w interesującym nas okresie czasu mieściła się w budynkach zupełnie nie przystosowanych do celów przemysłowych. Dość powiedzieć, że fabrykę chemiczną urządzono

w dawnym gmachu klasztornym trynitarzy, zakłady zaś Evansa w zabudowaniach kościelnych.

Obok zaimprovizowanych lokali przemysłowych wznoszono coraz liczniej budynki, przeznaczone specjalnie na fabryki. I tak już w końcu lat dwudziestych XIX wieku po budowano gmach pierwszego w Warszawie młyn parowego. Domów fabrycznych powstawało coraz więcej zwłaszcza po roku 1840, że wymienimy dla przykładu warsztaty żelugi na Solcu, warsztaty Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, fabrykę tytoniu Kronenberga (róg Hożej i Marszałkowskiej), gazownie przy Ludnej itd.

Wiekie zakłady przemysłowe wcześniej wprowadziły oświetlenie gazowe (Evans w 1835 r.). W połowie ubiegłego wieku zaczęło się ono upowszechniać (fabryka wyrobów metalowych na Solcu, warsztaty kolejowe przy ul. Widoła, fabryka tytoniu Kronenberga itd.). Średnie i mniejsze przedsiębiorstwa używały wciąż j

Jak wyglądała fabryka od wewnątrz? W jakich warunkach pracowali robotnicy? Zależało to oczywiście od rodzaju rodzaju przedsiębiorstwa. Weźmy dla przykładu browary. Większość z nich — wyjątek stanowiły nieliczne większe zakłady, np. Schaeffera — pracowała aż do połowy XIX wieku w prymitywnych warunkach, „po domowemu”, systemem rekedzielniczym. Zaczawszy od procesu suszenia ziarna, poprzez gotowanie tzw. „breczki”, a skończywszy na myciu kotłów — wszystko robiło się ręcznie, bez użycia jakichkolwiek, choć by najprymitywniejszych, maszyn.

W fabryce sukna Fraenkla np. część warsztatów poruszana była przez maszyny parowe już w dwudziestych latach XIX wieku, podczas gdy obok, w tym samym zakładzie, pracowały starego typu ręczne warsztaty. W miarę mechanizacji procesów produkcyjnych robot

Jak mer z Henin-Lietard stał się zabójcą

3 listopada do biura mera z Henin-Lietard Jean Thery weszli dwaj komisarze. Nie spodziewał on się wówczas, że skończyła się jego kariera polityczna. Na pytanie, gdzie był w niedzielę 1 listopada o godzinie 12, odpowiedział: — Tak najechałem na wózek. — A gdzie ten wózek? — Nie wiem.



Na górnym zdjęciu: Jean Thery, mer z Henin-Lietard (Pas de Calais), udaje się do sędziego śledczego. Na zdjęciu dolnym, 14 lipca mer składał wieńiec u stóp pomnika miasta Henin-Lietard.

dziś 22-letni, nie odpowiedział. Dopiero na drugie pytanie, odpowiadał: „Czy kierował pan samochód 120 AR 62, który należy do gminy. — Tak odpowiadał mer. — Czy miał pan wypadek?”

Władysławowi Chęciakowi na tychmiast pośpieszono z pomocą i przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł o godz. 23,15 na skutek pęknięcia czaszki.

Zdołano odtworzyć warunki w jakich doszło do wypadku. Na przestrzeni 6 metrów leżały kawałki szkła i czapka nieszczęśliwego górnika, 18,50 m. dalej leżał but gumowy i reflektor, a o 18 metrów dalej rower i pla ma krwi.

Wszczęto poszukiwania. Samochód znaleziono w jednym z garażów Henin-Lietard, gdzie mer go przyprowadził w niedzielę wieczorem, żądając by jak najszybciej naprawili go, zachowując dyskrecję.

Po wykryciu faktu, miejscowa policja obawiała się go aresztować i zwróciła się do Lille, gdzie komisarz wydał rozkaz aresztowania mera Henin-Lietard.

Mer nie miał zezwolenia na jazdę samochodem
Jean Thery wystawił swoją kandydaturę na liście socjalistycznej w 1948 roku i został wybrany merem.
Już 3 września dziennik „Liberte” pisał: „ze opinia publiczna oskarżyła mera, że nie posiada nawet prawa jazdy samochodem”, co później okazało się słusze. Od 14 lat Jean Thery jeździł bez prawa jazdy. Jean Thery został odstawiony do Bethune, gdzie sędzia śledczy oskarżył go o zabójstwo przez nieostrożność, o nie niesienie pomocy osobie w niebezpieczeństwie, o kierowanie samochodem bez prawa jazdy i o ucieczkę.

Gwiazdy filmowe, rozwody i śluby...

Rozsądni ludzie w Europie nieraz już zastanawiali się nad wieraną małżeństw. Pochłania im to masę czasu, masę pieniędzy wprowadza w zakłopotanie ich znajomych, którzy nigdy nie wiedzą, kto w danej chwili jest czym mężem, wplataje je w niekończące się procesy sądowe o rozwód, o opiekę nad dziećmi, o spadki, podatki itd.

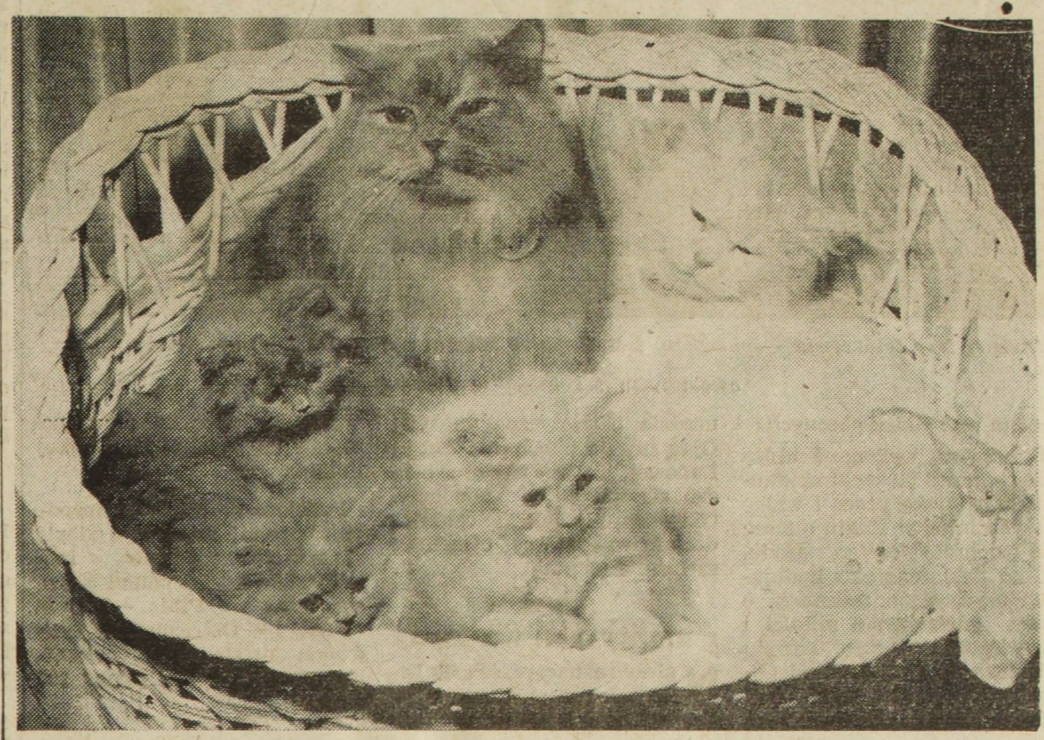
Hayworth, znaleźliśmy odpowiedź czwartego z kolei ślubu słynnej wampirzycy hollywoodzkiej, Rity

Hotel, w Las Vegas, w stanie Nevada, gdzie zresztą poprzedniego dnia pan młody, znany śpiewak kabaretowy i aktor filmowy Dick Haymes, otrzymał w ciągu siedmiu minut rozwód ze swoją trzecią żoną. Wobec tego, że i Miss Hayworth miała trzech mężów, obydwójce państwo młodzi wstępowali na kobierce ślubny po raz czwarty w życiu. Jednym z poprzednich mężów Rity był Aly Khan, syn słynnego Agi Khana, przywódca pewnej muzułmańskiej sekty religijnej w Indiach i jeden z najbogatszych ludzi na świecie. Owocem tego związku jest trzyletnia córka, o pięknym imieniu Jaśmin, która oczywiście obecna była w czasie ceremonii. Ze związku małżeńskiego z aktorem Orsonem Wellesem Rita ma także córkę, ośmioletnią Rebeke, również sprowadzoną do Las Vegas na tę okazję. Al Freeman oświadczył zbranym reporterom, fotoreporterom, operatorom filmowym i dziennikarzom, że „Jaśmin, jako jedyna na świecie osoba płci żeńskiej, pochodząca bezpośrednio od Mahometa”.

AGENT PRASOWY ORGANIZUJE ŚLUB

Organizacja ślubu i wszelkich czynności z nim związanych pozostawała w ręku Al Freemana, agenta prasowego „Miss” Hayworth. Ślub odbył się w Sands

Z WYSTAWY KOTÓW W PARYŻU



Na zdjęciu: Koty perskie barwy białej kremowej, które wystawiono ostatnio w „Kocim Salonie” w Paryżu (Images de Paris)

Przedtem jeszcze każdy z reporterów otrzymał od agenta prasowego harmonogram zatytułowany: „Plan wydarzeń. Ślub Hayworth — Haymes”. Dla przykładu podajemy krótki wyjątek: „Sroda, 2 pop. Haymes otrzymuje rozwód. Fotografie i komentarze na zadanie, 3 pop. Rita i Dick udają się do biura licencji ślubnych po swoją licencję. Czwartek 11 przedpoł. Ceremonia ślubna w Złotej Sali Sands Hotel Kamery będą miały całą długość sali do dyspozycji. Pełna możliwość robienia zdjęć filmowych i swoboda poruszania się”.

OCALONO PRAWDOMÓWNOŚĆ PRASY

Gdy jeden z reporterów zauwa-

Z ŻYCIA JELENI

W okresie rykowiska tj. godów, jelenie samce staczają zaciecie walki, które nieraz kończą się śmiercią jednego z rywali, przebitego rogami — tym groźnym orężem jelenia. Czasami walczące zwierzęta splątają się wieniami tak mocno, że nie mają siły do rozłączenia rogów i giną z wycieńczenia. Niedawno w nadleśnictwie Rytro w Karpatach znaleziono 2 splecione wieniami jelenie. Jeden z nich był już martwy, drugi skonał po pół godzinie. Z oględzin wynikało, że dwaj rywal, walczący na grzbiecie góry, a spleceni stali się na bardzo stromym zboczu, na przestrzeni około 250 m. Wieniec martwych jeleni zdołano rozłączyć dopiero czterech robotników po bardzo uciążliwej i długiej pracy.

HUMOR — HUMOR — HUMOR — HUMOR — HUMOR — HUMOR — HUMOR

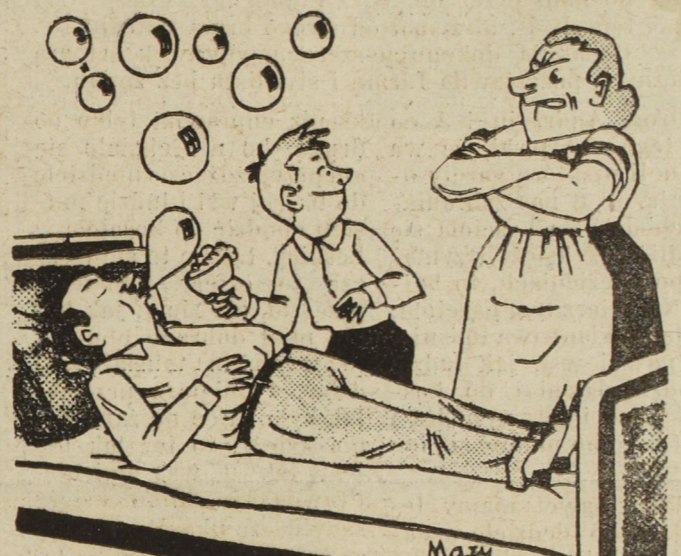


ANDERS: — A mówił pan, generale, że godziny bolszewików są policzone?
GENERAL BIAŁOGWARDZISTA: — Tak jest, dotychczas policzyłem już kilkaset tysięcy tych godzin.

NA PREMIERZE
W tych dniach na ekranach kin zachodnio-niemieckich ukazał się „dokumentalny” film o Hitlerze.



— Generale, nie zostaje pan do końca filmu?
— Zakonczenie znam aż nadto dobrze!



— Jeżeli nie szanujesz snu ojca, to byś szanował przynajmniej mydło twojej matki!



— Sądzę, że należałoby trochę poczekać z powiedzeniem tu, że jest ojcem trojaczków.



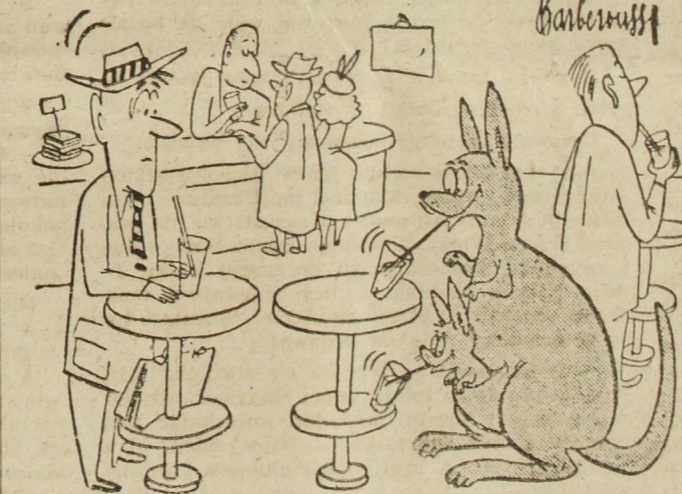
Rodzina ekwilibrystów w czasie deszczu.



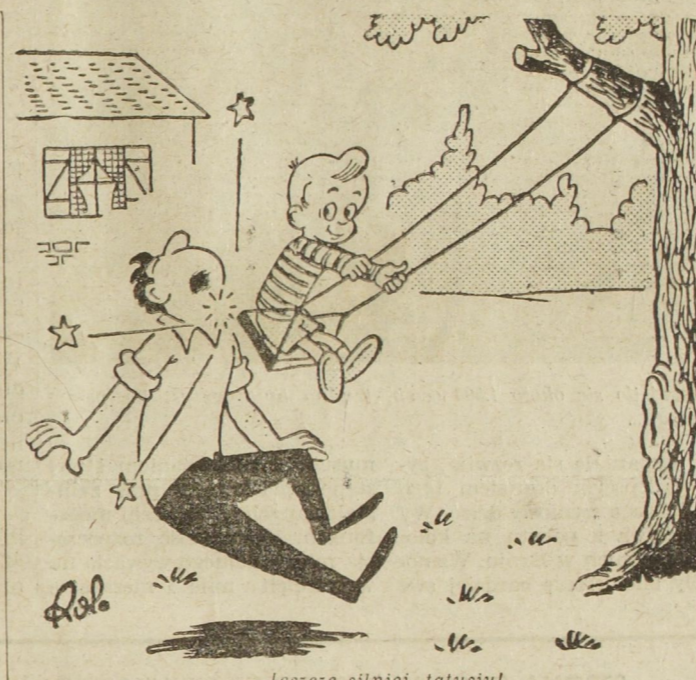
— Co robi twój mąż?
— Nic nie robi. Rysuje...



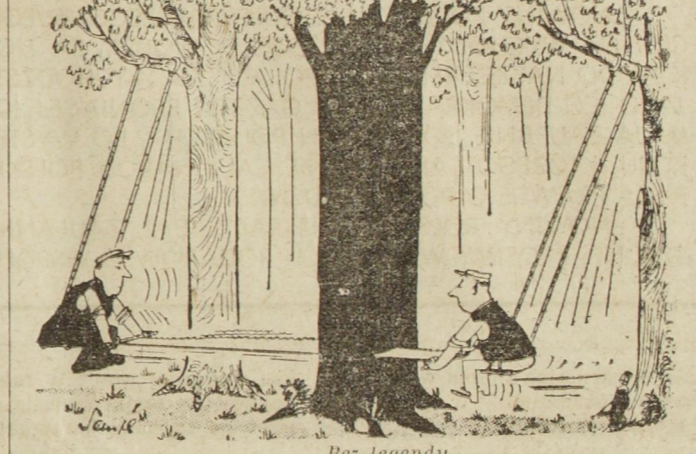
— I to tak, panie dyrektorze, co dzień od chwili, gdy wygrał na loterii 60 milionów franków.



Bez legendy



— Jeszcze silniej, tatusiu!



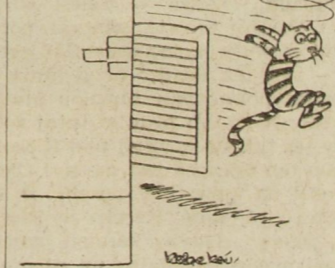
Bez legendy



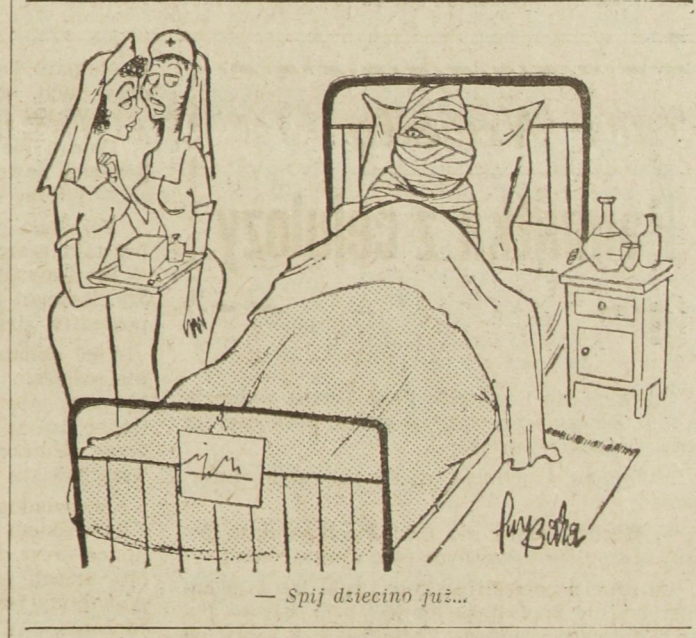
— Proszę cię, zjedz trochę winogron!
— O, nie, dziękuję. Nie lubię wina w pigułkach.



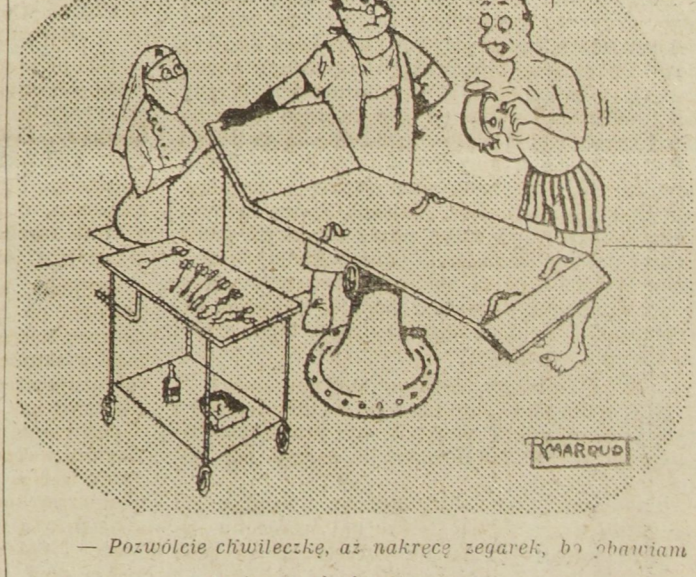
Przytomność umyśtu.



Bez legendy



— Spij dziecko już...



— Pozwólcie chwileczkę, aż nakręcę zegarek, bo obawiam się, że nie obudzę się na czas.

KULAWA
GOSPODARKA
rys. Kukryniak

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA FRANCJI

SPOTKANIE BORDEAUX - LILLE ORAZ REIMS - SAINT-ETIENNE

atrakcjami dzisiejszych mistrzostw

W drugiej lidze Lyon może stracić w Rouen miejsce lidera

DZISIAJ rozegrają się tak w pierwszej jak i w drugiej lidze trzy ważne spotkania, które mogą zupełnie zmienić oblicze tabeli drużyn zajmujących czołowe miejsca w klasyfikacji ogólnej. Są to w I Lidze spotkania Bordeaux-Lille, Reims-Saint-Etienne; w II-iej zaś spotkania Rouen-Lyon.

Tymczasowy lider Bordeaux gości u siebie groźna drużyna północna Lille. Wynik uzyskany w ub. niedzielę przez Bordeaux (porażka w Nimes) świadczy, iż liderzy są zmęczeni zdobywaniem punktów. (Wiemy, iż Bordeaux przegrał ostatnio pierwszy mecz sezonu jak również drugi po nim (Reims). Nielepiej przedstawia się drużyna Lille, która zremisowała w ub. niedzielę na stadionie Parc des Princes w Paryżu. Jej atak bowiem jest powolny i mniej skuteczny niż w ub. latach. Należy spodziewać się wyniku remisowego.

Drużyna Reims zaś gości Saint-Etienne. Pomimo swej ciężkiej przegranej w Nicei (5:2) Saint-Etienne dobrze zagrał i może nawet dzisiaj pokonać jedenastkę szampańską. W drużynie Reims, podobnie jak i w Bordeaux, daje się odczuć wielkie zmęczenie graczy spowodowane dla większości zbyt intensywnym udziałem w mistrzostwach jak i w spotkaniach między państwowych.

Po tych dwóch spotkaniach o wynikach niepewnych mogą zajść poważne zmiany; jedna drużyna kosztem drugiej może przybliżyć się do czołówki i pretendować tym samym do zaszczytnego tytułu mistrza Francji bieżącego sezonu.

Poza tym należy również wymienić spotkanie Nice - Sochaux, które powinno zakończyć się zwycięstwem gospodarzy, ciesząc się obecnie dobrą kondycją fizyczną. Drużyna górnicza Lens, która gości u siebie Metz, powinna zdobyć dwa punkty. Roubaix zaś spotka u siebie drużynę zajmującą ostatnie miejsce w klasyfikacji ogólnej, Sete, kosztem którego powinien odnieść zwycięstwo.

W drugiej lidze, lider Lyon, który wyjeżdża do Rouen, będzie w wielkim niebezpieczeństwie. Wątpliwy zresztą czy Lyon zdobędzie dwa punkty dla swych barw. Pamiętamy bowiem, iż w ub. niedzielę lider zremisował u siebie z Montpellier, co pozwoliło drużynie Sedan doścignąć go, a Rouen zaś, gdyby nie doskonała obrona Vignala, odniósłby zupełne zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej. Z sytuacji tej skorzysta bez wątpienia jedenaścianka Sedan, która w ub. niedzielę zmiądziała Valenciennes (7:1), a która gości u siebie słabiutką drużynę CA Paris. Tak, iż wieczorem w klasyfikacji ogólnej Sedan może odzyskać stracone miejsce lidera. Do ważnych meczów należy również spotkanie (derby paryskie) Red Star - Racing. Należy przewidzieć tu wynik remisowy, bowiem obie drużyny są niemal tej samej siły.



Brankarz Remetter, który najprawdopodobniej będzie bronił barw drużyny francuskiej w spotkaniu o puchar świata przeciwko Irlandii Południowej w dniu 25 km. na stadionie Parc des Princes

SPORTOWE SPORTOWE

O REKORDZIE ŚWIATA

(KORESPONDENCJA Z POLSKI)

W ciągu 20 lat w okresie międzywojennym, pływactwo polskie nie zdołało wyjść z próżni kopciuszka na pływaniach europejskich. Rekordy Polski były, w porównaniu z wynikami w innych krajach, po prostu żenujące. Jedynym wynikiem, który przez pewien czas utrzymywał się na poziomie niemal światowym, był rezultat Bocheńskiego na 100 m. stylem dowolnym: 1:00,2. Był on wówczas gorszy tylko od rezultatu Amerykanina Weissmuellera (słynnego później z roli Tarzana w wielu filmach) oraz Węgry Baranyego. Niestety, nikt nie zdołał nigdy przepłynąć klasycznego dystansu pływackiego poniżej 1 minuty, a pływactwo polskie nigdy do roku 1939 nie zbliżyło się do poziomu europejskiego.

Jakie inna jest sytuacja sportu polskiego w ogóle, a w szczególności pływactwa, w niespełna 10 lat po odzyskaniu niepodległości.

Dość powiedzieć, że wszystkie przedwojenne rekordy Polski zostały po wojnie pobite. Mało tego, pływacy polscy poważnie zbliżyli się do czołówki europejskiej, a Marek Petrusiewicz po raz pierwszy w historii pływactwa wpisnął nazwisko Polaka na listę rekordzistów świata.

Jest to niewątpliwym wynikiem wielu czynników, z których najważniejsze to: umasowanie sportu, doskonałi trenerzy, warunki w jakich trenują sportowcy, otoczenie opieką dział...

Cenne rekordy Klemińskiej Mrozówny, Mitnikielówny, Gellnerówny, Słeciuka, Bonieckiego, Kędzi czy Jackiewicza — obliły się dość głośnym echem zagranicą.

Do najwybitniejszych pływaczek polskich należą Petrusiewicz, Mroczkowska, Tokaczewska oraz Gremłowski i Kociś. Wśród mężczyzn i Klemińska, Mitnikiel, Werakso oraz Gellnerówna wśród kobiet.

W kołach lekkoatletycznych oczekiwana jest z dużym zainteresowaniem decyzja IAAF ośmiodniowych rekordów świata Czechosłowacka — Doleżala w chodzie na 10 km. i 15 km. Według nowych przepisów Międzynarodowego Związku Lekkiej Atletyki rekord można ustanowić (jako międzyczasie innego biegu) jedynie na takim dystansie, który leży bliżej końcowej odległości. (Startując np. na 10 km. można ustalić rekord na 6 mil angielskich, natomiast na 5 mil angielskich nie można go ustalić). Startując na 3000 m. można pobić jednocześnie rekord na 2 mile, podobnie jak w biegu na 1500 m. — 1 milę, na 800 m. — 800 y itp. Czy 15 km. i 20 km. uznane zostaną jako dystanse sasiadujące sobą, o tym zadecyduje IAAF.

IFK Vasa zdobył po raz trzeci mistrzostwo Finlandii w futbolu, wygrywając dodatkowy finał z klubem Janieva na neutralnym terenie w Abo. Obydwe drużyny uzyskały w rozgrywkach ligowych identyczną ilość punktów, a stosunek bramkowy nie decyduje w Finlandii o mistrzostwie. Janteva prowadził do przerwy 1:0, następnie jednak Vasa strzeliła 3 bramki, zapewniając sobie tytuł mistrza.

W Duesseldorfie rozegrano czwórczewc hokejowy z udziałem dwóch drużyn zachodnio-niemieckich: Preussen Krefeld i Krefelder EV oraz dwóch szwedzkich: Soedertaelje i Hamarby. Szwedzi wypadli bardzo słabo. Soedertaelje przegrał 2:4 z Preussen i 3:6 z Krefelder EV, zaś Hamarby pokonane zostało 2:3 i 1:10. Finał wygrał Preussen w stosunku 5:1.

Angielski klub ligowy Chelsea zwrócił się do moskiewskiego Dynamo z zaproszeniem rozegrania owarzyskiego spotkania w Londynie na początku roku przyszłego. Dynamoowy przyjęli zaproszenie Chelsea.

„GREMLOWSKI
Znany jest wszystkim wspaniałym wyczynom Gremłowskiego podczas ostatnich Igrzysk Olimpijskich, kiedy zakwalifikował się on jako pierwszy Polak w historii Olimpiad do półfinału biegu na 400 m. stylem dowolnym, a w biegu na 1500 m. pobił dotychczasowy rekord Polski o 23 sek. Gremłowski, to młody jeszcze chłopiec, choć doświadczony już pływak, który od bytomskiego sprzedawcy gazet, doszedł usilną pracą do zdobywania zawodu elektryka, do wspaniałych wyników na pływackim i tytułu Zasłużonego Mistrza Sportu.

BOCHENSKI
Rekord Bocheńskiego, który przez tyle lat spędzał sen z powiek polskich pływaków, jako pierwszy pobił Tokaczewski, a potem poprawił go Mroczkowski schodząc wynikiem 59,6 poniżej sakramentalnej minuty.

KLEMINSKA
Rekord Polski Klemińskiej na 200 m. motykiem 3:04,8 jest już wynikiem na miarę europejską, a nie zapominajmy o tym, że Alicja jest młodszą dziewczynką i stoi dopiero u progu swej świetnej kariery sportowej.

MAREK PETRUSEWICZ
Niewątpliwie największym osiągnięciem polskiego pływacza był pobitą niedawno przez Marka Petrusiewicza rekord świata na 100 m. stylem klasycznym. Petrusiewicz uzyskał wynik 1:09,9 bijąc dotychczasowy rekord radzieckiego pływaka Minaskina o 0,3 sek. Nowy rekordzista świata ma zamiar zaatakować teraz rekord na 200 m. motykiem, co przy jego dużym talencie, niezwykłej pracowitości i opiece oraz wskazywaniem trenera Makowskiego ma wszelkie szanse powodzenia.

Poza czołówką i stale doganianą ją plejadą zawodniczek i zawodników mamy wiele u talentowanej młodzieży, która pata czasem „figle” swym starszym kolegom bijąc ich i rekordy Polski juniorów a nie rzad-

Federacji pięcioboju nowoczesnego o powierzenie mu następnego mistrzostwa świata w tej dyscyplinie sportu. Decyzja federacji w tej sprawie zapadnie podczas tegorocznych mistrzostw, na kongresie w Santiago (Chile).

22-letni pływak niemiecki Hans Hirsch, przepłynął na 25 metrowym basenie w Huert (przedmieście Kolonii), 100 m w 59,4 sek. Na 200 m. pierwszy był stary mistrz — Lehmann — 2:16,4 przed Hirschem — 2:16,8 minut Kruszynski wygrał 200 m. klasycznym w 2:43,8 min. Na zawodach w Bochum mistrz Europy, Klein, osiągnął na tym samym dystansie 2:44,4 min. Kilka dni przed tem Hirsch osiągnął na 100 i 200 m. dow. 59,9 sek. i 2:16,4 min., zwyciężając Koehlera i Lehmanną.

Pływaczka duńska, Iytte Hansen, próbowała w ubiegłym tygodniu pobić własny rekord na 200 m. stylem motykiem, wynoszący 2:54,4 min. Kiedy próba się nie udała i Hansen osiągnęła tylko 2:55,1, stanęła ona na starcie biegu na 100 m. stylem motykiem, do którego nie była zgłoszona, uzyskując 1:20,9 min. Rekord Danii na tym dystansie wynosi 1:21,6 min.

Raz na lekkoatletyczne w Warszawie zawody przyszedł dziad z wnuczką, czyli — ze starym kibicem młoc. Dziadek, widząc wspaniałe skoki Adamczyka, Rezk: Muszę sam spróbować dobra rzecz, ta tyka. Na to wnuczek (niearzewne są dzisiaj te brzdące) W śmiech, wołając: Czy, dziadku, chcesz z tyką na stołach? I sam za chwile chłdziek rzucił podziwianiem, lecz szepnął lak to biełnie muszę się tym zająć! Młoc dziad chcał za swa rz króć wieść cel-ompensate! Krzyknął: Wnuczku, gdzie tobie z młotem na Harmacie!

Sportowi działacze europejscy mają dość dyktatu mister Brundage

(Dokończenie)

SLUZALCZA ODPOWIEDZ WŁOCHA ZAULI
WŁOSI, podobnie jak Budapeszt, Bruksela, Los Angeles i wiele innych miast starają się o przyznanie im Igrzysk Olimpijskich w 1960 roku. Włosf wiecie, że amerykańska maszynka do głosowania zorganizowana przez p. Brundage w MKOI jest wciąż mimo wszystko poważnym atutem USA, że maszynka ta gra tak, jak nakreśli ją p. Brundage. Włosi najwidoczniej nie liczą jeszcze na to, że w miarę upływu czasu — tryby maszynki p. Brundage zaczną się ścierać, że odpadną z niej będą stopniowo różne zachodnio-europejskie kółka i kółeczka. Nie licząc na szybki rozkład tej maszynki, Włosi, pragnąc otrzymać Igrzyska w 1960 r. stali się wiernymi stronnikami p. Brundage, tym bardziej, że będąc ostatnio w Rzymie oświadczył on: „będę się starał o to, by letnie Igrzyska w 1960 r. przynależały jednemu z miast europejskich, a nie kandydatom z innych kontynentów”

Nie mogą więc oświadczyć, podobnie jak zgrany już do szczytu amerykański najmita, stary hitlerowiec von Halt, że p. Massard nie ma racji, inaczej, ale również w proamerykańskim duchu zredagował swą wypowiedź.

ROZDZWIĘK SIĘ POWIĘKSZA
W JEDNYM z ostatnich swych okólników stwierdził on mianowicie, że nie wolno wybierać na członków narodowych komitetów olimpijskich działaczy tych organizacji, które zainteresowane są w jakimkolwiek stopniu w sporcie zawodowym. A takich federacji jest na Zachodzie bardzo dużo, że wymienimy tylko piłkarskie, bokserskie, kolarskie, zapasnicze itd.

„Rzym i Budapeszt, które mają odpowiednie urządzenia sportowe, nie są jednak zdolne przeprowadzić w całości letnich Igrzysk Olimpijskich, gdyż zwrócono się do nich z tego rodzaju postulatem — oświadczył p. Zauli — za mało jest już czasu, aby przygotować tak ważną międzynarodową manifestację sportową”.

To, że Rzym nie może, zgadzamy się w zupełności z p. Zauli. Czemu jednak wypowiada się on w imieniu Węgierskiego Komitetu Olimpijskiego, czemu twierdzi, że inny kraj nie jest w stanie dokonać tego, czego jego własna ojczyzna nie może... P. Zauli słyszał o organizowanych u nas akademickich mistrzostwach świata, o wielkich sportowych zawodach na festiwalu młodzieży, które ani ilością startujących ani ilością rozgrywek nie odbiegają wiele od olimpijskich rozmiarów. Wie on o tym dobrze, ale odpowiada za nas. A odpowiada tak, by inni zrozumieeli, że p. Brundage nie chce ani słyszeć o Igrzyskach Olimpijskich w Budapeszcie w 1956 roku i nie przynają ich temu miastu w roku 1960.

W OBRABIE PRZED TRIUMFAMI SPORTU RADZIECKIEGO
M. BRUNDAGE, człowiek, o którym „l'Equipe” pisze, że „nigdy w czasie swego wygodnego życia nie znał konieczności zarabiania na codzienny

odbeść w przyszłym roku w Bukareszcie. Kongres przyjął również do FIBV federacje Chin, Indii, Egiptu oraz Hiszpanii.

o ile siatkówka męska nie zoda

o ile siatkówka męska nie zoda

o ile siatkówka męska nie zoda

o ile siatkówka męska nie zoda

o ile siatkówka męska nie zoda

o ile siatkówka męska nie zoda

o ile siatkówka męska nie zoda

REAL MADRYT — REIMS 3:2 W PIŁCE NOŻNEJ

W ub. czwartek w obecności ponad 60.000 widzów rozegrało się w Barcelonie międzynarodowe przyjacielskie spotkanie pomiędzy drużynami Real Madryt a Reims. Spotkanie to, które miejscowe dzienniki oceniali jako spotkanie Hiszpania — Francja, ze względu na to, iż obie drużyny zdobyły mistrzostwo swych krajów, zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 3:2. Do przerwy obie drużyny wbiły po jednej bramce. Dla drużyny Reims bramki wbił Lundqvist (28 min.) oraz Appel 4 minuty przed końcem.

DYNAMO MOSKWA — KOPENHAGA 2:1

W Kopenhadzie rozegrało się w ub. czwartek przyjacielskie spotkanie piłkarskie pomiędzy drużyną miejscową a Dynamo Moskwa. Po bardzo zażartej walce, spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gości (2:1). Piłkarze fińscy prowadzili do przerwy (1:0). Zawodnicy radzieccy zwyciężyli dopiero w ostatnich piętnastu minutach gry, zdobywając dwie bramki.

ZENIT LENINGRAD — SKEID — SPARTACUS OSLO 6:0

Rozegrany w Oslo mecz piłkarski pomiędzy drużyną Zenit Leningrad a selekcją drużyny Skeid-Spartacus z Oslo zakończyło się wysokim zwycięstwem gości, którzy pokonali swych przeciwników stosunkiem 6 do 0. Do przerwy wynik brzmiał 2:0 na korzyść jedenastki Zenit Leningradu.

INNE WYNIKI
Mediolan — Monaco 3:1 (bramkę dla Monaco zdobył Skiba).
Admira Wiedeń — Plymouth 4:2 Sochau (Am.) — Sochau (zaw.) 2:1

KRÓTKIE NOWINKI SPORTOWE

W kołach lekkoatletycznych oczekiwana jest z dużym zainteresowaniem decyzja IAAF ośmiodniowych rekordów świata Czechosłowacka — Doleżala w chodzie na 10 km. i 15 km. Według nowych przepisów Międzynarodowego Związku Lekkiej Atletyki rekord można ustanowić (jako międzyczasie innego biegu) jedynie na takim dystansie, który leży bliżej końcowej odległości. (Startując np. na 10 km. można ustalić rekord na 6 mil angielskich, natomiast na 5 mil angielskich nie można go ustalić). Startując na 3000 m. można pobić jednocześnie rekord na 2 mile, podobnie jak w biegu na 1500 m. — 1 milę, na 800 m. — 800 y itp. Czy 15 km. i 20 km. uznane zostaną jako dystanse sasiadujące sobą, o tym zadecyduje IAAF.

We wszystkich krajach Europy wyłonieni już zostali mistrzowie dziesięcioboju i-a. Z posiadanej przez Polskę listy najwyszczególniejszych lekkoatletów poszczególnych krajów wynika, że najlepszym wśród najlepszych jest zawodnik radziecki Wolkow. Na mistrzostwach ZSRR w Kijowie Wolkow uzyskał 6.903 pkt.

Najlepszy długodystansowiec angielski Gordon Pirie udzielił liczych wywiadów prasowych na temat ostatnich rekordów świata Emila Zatopka. Pirie oświadcza w nich, że rekordy Emila nie będą miały długiego żywota. Z początkiem przyszłego roku Anglik zamierza uzyskać jeszcze lepsze rezultaty, przy czym swój atak na rekordy Zatopka rozpocznie od biegu na 6 mil ang. Zarzucił, jak z tego wynika — Pirie nie brak.

Związek Radziecki zwrócił się oficjalnie do Międzynarodowej Federacji pięcioboju nowoczesnego o powierzenie mu następnego mistrzostwa świata w tej dyscyplinie sportu. Decyzja federacji w tej sprawie zapadnie podczas tegorocznych mistrzostw, na kongresie w Santiago (Chile).

22-letni pływak niemiecki Hans Hirsch, przepłynął na 25 metrowym basenie w Huert (przedmieście Kolonii), 100 m w 59,4 sek. Na 200 m. pierwszy był stary mistrz — Lehmann — 2:16,4 przed Hirschem — 2:16,8 minut Kruszynski wygrał 200 m. klasycznym w 2:43,8 min. Na zawodach w Bochum mistrz Europy, Klein, osiągnął na tym samym dystansie 2:44,4 min. Kilka dni przed tem Hirsch osiągnął na 100 i 200 m. dow. 59,9 sek. i 2:16,4 min., zwyciężając Koehlera i Lehmanną.

Z KONGRESU MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI SIATKÓWKI

W dniach 14-17 bm. obradował w Bukareszcie Kongres Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej (FIBV), w którym wzięli udział delegaci 21 państw a m. in. delegacja polska w składzie Kraus, Menel i Brzóska.

Temat obrad Kongresu było m. in. wybór nowych władz, wybrano ponownie za prezesa p. Paul Libaud, sprawozdanie delegacji radzieckiej z mistrzostw świata w Moskwie, rozpatrzenie wniosków o uporządkowanie i zmiany niektórych punktów przepisów jak również ujednolicenia komentarzy do tych przepisów.

Ponadto Kongres obradował nad włączeniem siatkówki męskiej do programu przyszłych Igrzysk Olimpijskich poprzez eliminację, które wyłonią siedmiu finalistów.

Pływaczka duńska, Iytte Hansen, próbowała w ubiegłym tygodniu pobić własny rekord na 200 m. stylem motykiem, wynoszący 2:54,4 min. Kiedy próba się nie udała i Hansen osiągnęła tylko 2:55,1, stanęła ona na starcie biegu na 100 m. stylem motykiem, do którego nie była zgłoszona, uzyskując 1:20,9 min. Rekord Danii na tym dystansie wynosi 1:21,6 min.

W Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie

W Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie

W Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie

OPINIA FRANCUSKA DOMAGA SIĘ POWROTU Z DEPORTACJI DWÓCH BYŁYCH CZŁONKÓW BOHATERSKIEJ GRUPY MANUSZIANA - MAVIANA I KOSTANTINIANA

OPINIA publiczna jest mocno poruszona tosem, jaki zgotowany jest obecnie we Francji bohaterom Ruchu Oporu, zarówno Francuzom, jak i imigrantom. Szczególnie burzą zarówno społeczeństwo francuskie, jak i sfery imigracyjne, represje stosowane wobec dwóch pozostałych przy życiu członków chlubnej grupy złożonej z Francuzów i imigrantów, kierowanej przez Manusziana i Boczoła.

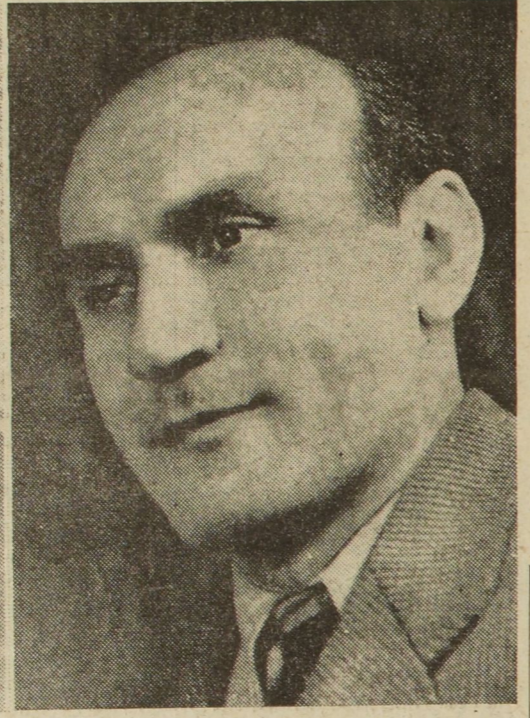
Setki akcji zbrojnych, przeciw najeźdźcy, sabotaże, wykołajenia, zamachy, skierowane przeciw członkom armii okupacyjnej — m. in. egzekucja gen. von

ciec dwojga dzieci posiadających obywatelstwo francuskie. Podczas ostatniej wojny światowej walczył on w szeregach armii francuskiej, a następnie w

nusziara, Kostantinian, z zawodu krawiec, przybył do Francji przed 27 laty. Jak i jego towarzyszy służył on w szeregach armii francuskiej w 1939 roku, a



M. MAVIAN



J. KOSTANTINIAN

Schaumburga, kom. „Gross - Paris” oraz dr. J. Rittera, odpowiedzialnego za deportację pół miliona robotników francuskich do Niemiec — oto chlubny bilans wyczynów bohaterskiej grupy. Nikt we Francji nie zapominał, że w lutym 1944 roku padło pod strzałami niemieckiego plutonu egzekucyjnego po trzech miesięcznych torturach 23 członków tej grupy.

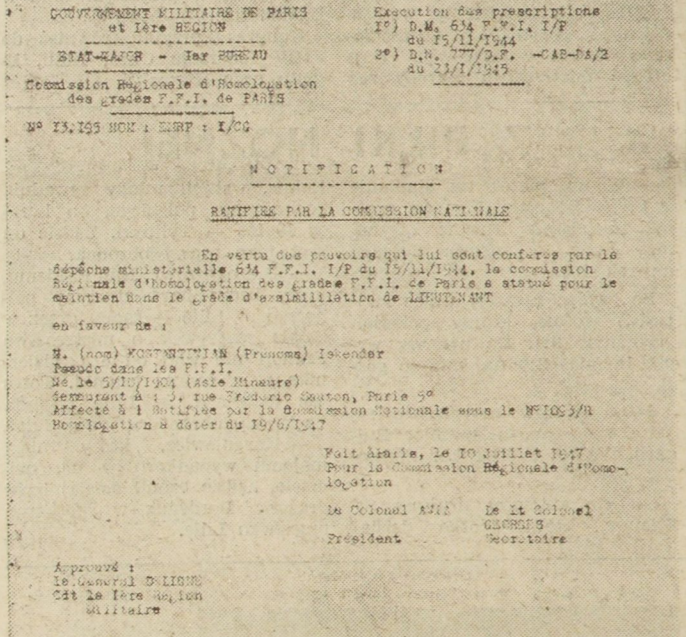
Ruchu Oporu. Zaaresztowany w lutym 1944 roku w tym samym czasie co Manuszian, nie wydal on swych towarzyszy pomimo tortur zadanych mu przez gestapo w lokalu przy ul. Saussaies w Paryżu. Następnie został on deportowany i przebywał w Oświęcimiu, Buchenwaldzie i Flossenbürgu.

Ten meczennik walki o wyzwolenie Francji zostaje znów aresztowany przez „francuską policję DST w styczniu 1953 r. i wypytany w tym samym, wyżej wymienionym lokalu przy ul. Saussaies o swoje opinie, o tym

W ŚRODĘ 25 LISTOPADA o godz. 20.30, Komitet obrony Kostantiniana i Mavianu organizuje w dużej SALI MUTUALITE W PARYŻU WIELKI WIEC PROTESTACYJNY. Wśród ludności Paryża i okolic, która uda się na ten wiec nie zabraknie Polaków, którzy w ten sposób wyrażą swoją solidarność z bohaterskimi bojownikami Ruchu Oporu i przyczynią się do ich uwolnienia.

przed trzema miesiącami deportacji przez policję francuską DST do środkowej Francji, bez jakiegokolwiek interwencji ze strony francuskich władz sądowych. Obaj pochodzą z Armenii. Ich rodziny padły ofiarą rzezi zorganizowanej przez Turków podczas pierwszej wojny światowej. Pierwszy z nich z zawodu rzemieślnik, przybył do Francji przed 30 laty; jest żonaty i o-

co sądzi o planie Marshalla, o swojej roli w grupie Manusziana i o polityce amerykańskiej w Europie. Mavian odpowiada, że jego opinie dotyczą wyłącznie jego sumienia. Kilka miesięcy po tym przesłuchaniu w lipcu 1953 roku Mavian zostaje deportowany do Ruines, małej wioski położonej w prowincji Cantal. Drugi był członkiem grupy Ma-



Decret mianujący Kostantiniana porucznikiem armii francuskiej.

Nowiny Polskie

les nouvelles polonaises

Nie chcemy nowego Wehrmachtu

(Dokończenie ze str. 1)
Dzisiaj, wszyscy znają prawdę, podczas procesu w Norymberdze ustalone zostało, że to prowokatorzy S.S. z Grupa-führerem Müllerem na czele, przygotowali tę niesłychaną prowokację, która posłużyła Hitlerowi jako pretekst do napadu na Polskę.

SS-owcy przebrali w mundurzy oficerów polskich grupę zbrodniarzy, zwolnionych w tym celu z obozu koncentracyjnego w Oranienburgu i oni właśnie „napadli na spokojną ludność niemiecką”.

Odwetowcy w Bonn, którzy otwarcie domagają się granic z 1939 r. potrafią szybko zmontować nowe prowokacje i wciąż gnąć Francję w wojnę dla odzyskania od Polski Szczecina, Wrocławia i Gdańska.

Nie dziwne więc, że przeciw tym diabelskim planom występują coraz szersze warstwy ludności Francji. Realizuje się znowu szeroki Front Narodowy, przypominający front jednolity, utworzony podczas okupacji.

W sytuacji tej, Stowarzyszenie granic nad Odrą i Nysą, powzięło inicjatywę zwolnienia

NOVINY ZE ŚWIATA

«Ten czwarty» na Bermudach...

WIADOMOŚĆ o zwolnieniu konferencji na Bermudach wywołana w Bonn gorączkowe podniecenie. Uważają tam bowiem, że Niemcy Zachodnie powinny w niej uczestniczyć. Wprawdzie p. Adenauer otrzymał zapewnienie z Waszyngtonu, że będzie dokładnie informowany o przebiegu rokowań, i to dostatecznie szybko, aby móc w porę wyrazić swe zdanie, czyli że żadna decyzja nie będzie powzięta bez uprzedniego porozumienia się z nim. Ale to zapewnienie nie zadawalnia rządu bońskiego. Pragnie on, aby jego przedstawiciele zasiadli przy stole obrad obok Eisenhowera, Churchilla, Lanieli i ich ministrów Spraw Zagranicznych.

„Dlaczego Niemcy nie mają wziąć udziału w konferencji — pyta jeden z dzienników bońskich — skoro ZSRR nie będzie obecny, a trzy inne mocarstwa na pewno w zasadzie nie sprzeciwiają się ich udziałowi? Konferencja na Bermudach miałyby więcej szans na powodzenie, jeśliby szefowie mocarstw zachodnich skorzystali z doświadczenia Niemiec”. „Trzej Wielecy” będą chyba mieli okazję skorzystania z tej oferty. Bo choć oficjalnie jeszcze się nie mówi o obecności rządu bońskiego, już teraz jego minister Spraw Zagranicznych, Hausten wybrała się do USA właśnie na okres konferencji, aby, jak twierdzi, być obecnym... na debatach ONZ, mimo, że Niemcy nie należą do tej organizacji. A w Waszyngtonie szepczą się, że nikogo nie zdziwi, jeśli inny wysłannik Adenauera, tajemniczy p. Blankenhorn spędzi w pierwszych dniach grudnia swój „urlop zdrowotny” na wyspach Bermudzkich.

Truman wpada w sidła, które sam nastawił

BYLY prezydent Stanów Zjednoczonych Truman wygłosił przez radio i telewizję długą przemowę, w której broni się przeciwko zarzutom... popierania komunizmu. Jak wiadomo, słynna komisja senatora Mac Carthy, która uprawia na coraz szerszą skalę „polowanie na czarownicę” („czarownice” te, to mniej więcej wszyscy ci, którzy całkowicie nie uznają polityki rządu Eisenhowera), oskarża Trumana o to, że w swoim czasie mianował „czerwonego agenta”, niejakiego Dexter White na wysoki urząd w swojej administracji. A rozhisteryzowana prasa i radio amerykańskie piszą już o bytym prezydencie, jako o „człowieku na usługach Komunistów”, i są tacy, którzy żądają nawet, aby Trumana, spotkał ten sam los, co Rosenbergo...

W swoim przemówieniu, Truman polecił Mac Carthy, który, jak twierdził, „postępuje się ordynarnym kłamstwem, oskarża niewinnych obywateli, siew stracha i terror”. Ale czyż można zapomnieć o tym, że to właśnie on sam był inicjatorem Mac Carthy, że to on zaczął przesładować komunistów, a później postępowo wysyłających obywateli amerykańskich, że to za jego prezydentury Rosenbergo byli skazani na śmierć, a on odmówił uwolnienia ich, że „polowanie na czarownicami” to pojęcie, które weszło w użycie właśnie za rządów Trumana, że to on postawił na usługi Mac Carthy swą policję polityczną, FBI? Dzisiaj, Mac Carthy szpieguje, aresztuje, posyła na krzesło elektryczne w imieniu tych samych interesów, których bronił Truman.

Były prezydent Truman zbiera zapłatę zniwo swego własnego posiewu.

P. Dean nie przyjeżdża w porozumienie na Korei

NA konferencji przygotowawczej w Pan-Mun-Jom, która omawia warunki zwolnienia Konferencji politycznej w celu zawarcia pokoju na Korei, delegacja chińsko-koreańska uczyniła poważny krok pojednawczy i zgodziła się na pewne ustępstwa w stosunku do przeciwnika, który od początku opierał się zwolnieniu t. zw. „konferencji okrągłego stołu”, gdzie obok byłych stron walczących, zasiadali również przedstawiciele neutralnych krajów azjatyckich. Według nowej propozycji chińsko-koreańskiej, jedynie były kraje walczące wzięłyby czynny udział w przyszłej Konferencji Politycznej, zaś neutralne państwa azjatyckie byłyby zaproszone w charakterze doradców i obecność ich mogłaby wywrzeć pozytywny wpływ na rokowania.

W kolach Narodów Zjedn., ten nowy plan został przyjęty z dużym zadowoleniem, jako zwiastun pojednania. Ale w Pan-Mun-Jom, delegat amerykański Dean nie omieszkał wyrazić się przeciwko wszystkim punktom propozycji chińsko-koreańskiej, łącznie z tymi, które sam poprzednio zaproponował... P. Dean oświadczył, że jest zupełnie „zbity z tropu” i „zaintrygowany” nieprzewidywanymi ustępkami delegacji Chin i Północnej Korei. P. Dean przyjechał bowiem do Pan-Mun-Jom z poleceniem, aby jak najdłużej przeciągał rozmowy i zrzucał winę niepowodzenia na stronę przeciwną. Nie wiec dziwnego, że wobec oczywistych dowodów chęci porozumienia delegacji Chin i północnej Korei, jest prawdziwie zakłopotany i zbity z tropu.

Dyskusja nad francuską polityką zagraniczną — odroczone

(Dokończenie ze str. 1-szej)
Dziś do głosu jeszcze 12 mówców o świadczy wymownie o rozmiarach, jakie przybrała ta dyskusja niezwyklej wagi dla przyszłości Francji i pokoju.

Im dalej postępowaly obrady tym wyraźniej zaznaczała się przewaga przeciwników „armii europejskiej” nad jej obrońcami, odzwierciedlającą w ten sposób wolę narodu francuskiego, którego akcja, przeciw układowi wojennym zawartym w Bonn i Paryżu wzrasta z dnia na dzień.

Mówcy często używali nadzwyczaj ostrych zwrotów i porównań. M. in. gen. Billotte (były RPF), zwracając się do min. Bidault, powiedział: „Panie Ministrze! Gdyby projekt Pana zostały uchwalone, byłby Pan ostatnim przedstawicielem Francji”.

Na posiedzeniu popołudniowym wystąpił główny szermierz odwetowego Wehrmachtu, Guy Mollet, sekretarz generalny SFIO.

WIELKIE MANIFESTACJE LUDOWE

(Dokończenie ze str. 8)
140 osobistości z różnych grupowań politycznych, społecznych i religijnych, Komunistów, socjalistów, radykałów, „umiarkowani”, członkowie „Młodej Republiki”, syndykaliści należący do C.G.T., F.O., katolicy, protestanci i niewierzący złączyli się przed niebezpieczeństwem grozącym wszystkim bez wyjątku Francuzom, grozącym ludzkości.

Oświadczenie J. W. Martin

(Dokończenie ze str. 1-szej)
„Jestem ożywiony nową nadzieją i dostrzegacie już jutrzeńskie dostępy czasu. Dzięki

tej wierze powstaną potężne Niemcy”.

Nie należy dziwić się wcale, że dla p. Martina odrodzenie militarysty i nazizmu w Niemczech zachodnich, to stwierdzenie istnienia „nowych nadziei”. Zapytany przez dziennikarzy niemieckich o zdanie w sprawie Mac Carthy'ego w St. Zjedn. p. Martin odpowiedział: „Senator Mac Carthy zmierza do bardzo chwalebego celu”.

Dla p. Martina, zwolennika znienawidzonego przez wszystkich inkwizytora Mac Carthy'ego, „potężne Niemcy” to w pierwszej mierze Niemcy, w których panoszą się najczarniejsza reakcja niemiecka antydemokratyczna, nazistowska i odwetowa. Niemcy ponownie uzbrojone dzięki układowi o „armii europejskiej”. Niemcy rewindykują już dziś swe granice sprzed 1937 r.



Karta deportowanego za udział we francuskim Ruchu Oporu — Mavian.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO

(Dokończenie ze str. 1-szej)
Polityka kół agresywnych, której celem jest panowanie nad światem, zmierza poprzez przekształcenie Niemiec zachodnich w arsenał i siłę uderzeniową tej polityki, do całkowitego podporządkowania sobie Europy, której gauliterem stałaby się neohitlerowski Niemcy.

Takie, a nie inne jest podłożem groźnego dla pokoju udziału Niemiec, szybkiego odrodzenia imperializmu niemieckiego i jego apetytów separatystycznych układów bońskich oraz układu o europejskiej wspólnocie obronnej, zmierzającej do faktycznej odbudowy Wehrmachtu, jako dominującej siły militarnej w Europie.

Już sam fakt beceremonialnego i coraz bardziej natrączywego rozmieszczenia na terytorium państw, które podpisały układ o „europejskiej wspólnocie obronnej”, baz wojennych agresywnego paktu atlantyckiego, do którego St. Zjednoczone chcą właśnie pod osłoną „europejskiej wspólnoty obronnej” wprowadzić odrodzony Wehrmacht — stanowi niezbity dowód agresywnego charakteru tego układu.

Bońskie kół rządowe wywierają nacisk na szybką ratyfikację układu z Bonn i Paryża, aby forsować powstanie agresywnej armii niemieckiej i zamknąć w ten sposób drogę do zawarcia traktatu pokojowego.

Jest rzeczą oczywistą, że nie można zabezpieczyć się przed hegemonią imperializmu niemieckiego przy pomocy układów separatystycznych. Tylko zgodne porozumienie czterech wielkich mocarstw w oparciu o umowę poczdamską mogłoby usunąć te groźbę i dlatego leży ono w interesie wszystkich bez wyjątku wschodnich, jak i

zachodnich sąsiadów. Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że narody europejskie winny z najgłębszą rozważa analizować te groźbę, nie bagatelizując doświadczeń historii, które odczytując inaczej się kształtowały dla nich, niż dla tak odległego, zaocenicznego mocarstwa, jakim są St. Zjednoczone Ameryki Północne.

Rząd P.R.L. uważa za sprzeczną z podstawowymi zasadami współpracy międzynarodowego i jawnie fałszywą w świetle doświadczeń historii „koncepcję” ożywienia wstecznych sił, dażeń odwetowo-militarystycznych w Niemczech zachodnich, w celu skierowania agresji rozbudowanego od nowa Wehrmachtu na wschód

Wzrastający niepokój i zataczający coraz szersze kręgi ruch przeciwko utworzeniu armii europejskiej świadczy o tym, że narody widzą w tej armii twór agresywny, zagrażający pokojowi i ich bytowi narodowemu, gdyż główną siłą tej armii będzie właśnie odrodzony Wehrmacht z hitlerowskimi generałami na czele.

Hitlerowski generałowie przywódcy licznych związków żołnierskich otwarcie traktują układ o „europejskiej wspólnocie obronnej”, jako odnowioną koncepcję „nowego porządku” w Europie, który prekursorem był hitlerowski Wehrmacht i Waffen SS; dziś zaś układ ten stanowiłby instrument zapewniający niemieckim wojskom dominującą rolę w armii europejskiej.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich i jakiegokolwiek środki mogące ją ułatwić nie dają się pogodzić z racją stanu żadnego kraju sąsiadującego z Niemcami.

W wypadku wejścia w życie układu o europejskiej wspólnocie obronnej militariści niemieccy narzucają, że zgodnie z wianą zapowiedzi, swe plany odwetu i zabioru, plany „wyzwalania” N.R.D., ziem polskich i ziem innych narodów oraz udoskonaloną technikę prowokowania konfliktów.

tem politycznego i militarnego parcia dla niemieckiego programu rewizjonistycznego, a więc zagrożeniem niezawisłości narodów europejskich.

Narody europejskie, a zwłaszcza narody sąsiadujące z Niemcami, miały prawo spodziewać się, że zwycięstwo nad hitlerystami, które okupily wielkimi ofiarami, przyczyni się do powstania pokojowych Niemiec, że niemieckie plany odwetowe nie będą więcej zatrważały stosunków europejskich. O możliwości pokojowego współżycia między takimi Niemcami a ich sąsiadami, świadczy doświadczenia i przyjazne stosunki między NRD a Polska, Czechosłowacją i innymi państwami. Proponowany przez ZSRR projekt zasad traktatu pokojowego z Niemcami stwarza możliwość powstania zjednoczonego, demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego, stwarza możliwość odprężenia międzynarodowego i pokojowego współżycia. Natomiast wejście w życie układów z Bonn i Paryża zniweczyłoby definitywnie możliwość takiego zjednoczenia Niemiec i zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego, wzmocniłoby międzynarodowe, a w Europie stworzyłoby groźbę dla pokoju.

Rząd polski żywi nadzieję, że rząd francuski należycie oceni wagę sprawy i intencje, które skłoniły rząd polski do przedstawienia swego poglądu w tej sprawie. Motywy te są głęboko przyjazne i podkrywane troską o pokój w Europie, troską o bezpieczeństwo i pokojową pracę naszych krajów.

Szczególnie też rząd polski pragnie się odwołać do rządu Francji, jako do rządu narodu sąsiadującego z Niemcami, a zarazem mocarstwa o wielkich tradycjach. Francja jest zatem szczególnie współodpowiedzialna za losy pokoju. Jej stanowisko mogłoby poważnie przyczynić się do zapobieżenia odrodzenia agresywnych Niemiec i ich remilitaryzacji.

Jeśli by w doprowadzenie do spotkania pięciu mocarstw w imię odprężenia sytuacji międzynarodowej, jak to proponuje rząd ZSRR, włożono chociażby część tego wysiłku i gorączkowych zabiegów, jakie wkłada się w realizację separatystycznych porozumień brzemiennych w konflikty, uwarunkowanych koniecznością wyzbycia się przez uczestników tych zakładów niemalej części ich suwerenności i wielu drogich im tradycji, wówczas trudy te do-

INDOCHINY

(Dokończenie ze str. 1)
dochinach, ale odniesiono decydujące zwycięstwo. Przypominając, że „St. Zjednoczone wydały już olbrzymie sumy na wojnę w Indochinach” — dodał — „myślę, że trzeba będzie przyznać jeszcze większe sumy”.

Agencja „Nowe Chiny” opublikowała komunikat do wódzów armii wietnamskiej, w którym podane jest, że w ciągu pierwszych 10 miesięcy 1953 r. straty poniesione przez francuski korpus ekspedycyjny i armię Bao Dai wynoszą 40.383 zabitych lub rannych, zaś 15.620 dostało się do niewoli.

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués
Imprimerie Parisiennes Réunies
R. SEGUIN, Directeur général
10, rue du Fbg-Montmartre, Paris-9^e